Nr. 142. Kraków, Wtorek 26 Czerwca 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Od Administracyi.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową po 45 cnt. za tydzień.

Węgierska ustawa o ślubach cywilnych.

Dotychczasowe ustawy węgierskie uważały za ważne tylko takie małżeństwo, które zawarto przed właściwym duchownym. W szczególności katolicy mieli obowiązek w myśl postanowień trydentyńskiego soboru oświadczyć wolę zawarcia związków małżeńskich przed swoim proboszczem i w obecności 2 świadków. Nawet w późniejszych zmianach co do małżeństw mięszanych utrzymano zasadę, że ślub odbyć się musi wobec duchownego, którego wskazywała ustawa. Istniał zatem dotychczas na Węgrzech obowiązek zawierania ślubów kościelnych, którego niewypełnienie pociągało nieważność zawartego małżeństwa. Zasadę tę zmieniono obecnie zupełnie. Od chwili, w której rozpocznie obowiązywać uchwalona właśnie ustawa, ważnemi będą w Węgrzech tylko te małżeństwa, które zawarto przed urzędnikiem cywilnym w obecności 2 świadków. Ustawa nie zna żadnych wyjątków i dlatego powyższy przepis będzie obowiązywać wszystkie wyznania. Wprawdzie ustawa nie przeszkadza nikomu, aby wypełnił obowiązki religijne i wziął także ślub kościelny, ale małżeństwo zawarte jedynie tylko przed duchownym będzie przez państwo uważanem za nieważne, a dzieci, urodzone z małżeństwa nie zawartego przed urzędnikiem państwowym, będą uważane za nieślubne. Nadto duchowny, który pobłogosławi małżeństwo bez dowodu, że wpierw zawarto ślub cywilny, ulegać będzie karze. Urzędnik państwowy ogłasza również zapowiedzi. Uwolnienie od przeszkód małżeńskich, którego u nas może udzielić także władza administracyjna, a na Węgrzech, gdzie dotychczas katolikom i wyznawcom wschodniego kościoła, udzielały tylko władze kościelne, udzielać będą odtąd tylko władze świeckie, a mianowicie w miarę doniosłości przeszkody władze administracyjne, ministerstwo sprawiedliwości lub sam król.

Ponieważ dotychczasowe ustawodawstwo opierało się na przepisach kościelnych, przeto też dla każdego wyznania istniały takie przeszkody małżeńskie, jakie znały przepisy kościelne tego wyznania. Obecnie oznaczono w nowej ustawie przeszkody małżeńskie samodzielnie i bez względu na różnicę wyznań. Przeszkody te są: brak zdolności do działań prawnych, niedojrzałość fizyczna, brak wieku, pokrewieństwo lub powinowactwo, morderstwo popełnione na poprzednim małżonku, istnienie poprzedniego małżeństwa. Natomiast nowa ustawa nie uznaje różnicy wyznań i wyższych święceń duchownych za przeszkody małżeńskie. Na Węgrzech będą mogli zatem zawierać ważne małżeństwa członkowie wyznań chrześcijańskich z osobami nienależącemi do tych wyznań, a więc np. katolicy z żydami. Duchowny, który otrzymał wyższe święcenia lub złożył ślub czystości nie może wprawdzie bez zezwolenia swojej władzy kościelnej zawierać małżeństwa, gdyby jednak pomimo to je zawarł, małżeństwo jest ważnem. Natomiast duchowny katolicki, który zmienił wyznanie, może zawierać małżeństwo bez zezwolenia władzy kościelnej.

Również samodzielne postanowienia zawiera ustawa o rozwodach. Postanowienia te obowiązywać będą wszystkie wyznania i ustawa nie uznaje zasady nierozwiązalności małżeństwa, jaką dla swoich wyznawców wypowiada kościół katolicki Dlatego też nie zna ustawa jako przeszkody małżeńskiej tak zwanej przeszkody katolicyzmu. Powody, z których żądać można rozwodu, są mniej więcej następujące: cudzołóstwo, złośliwe opuszczenie, nastawanie na życie i ciężkie uszkodzenia cielesne i zasądzenie na karę śmierci lub zasądzenie na karę odbierającą cześć w wysokości najmniej pięciu lat. W razie ciężkiego przekraczania obowiązków małżeńskich przez rozmyślne czyny, uwiedzenia własnych dzieci do czynów karygodnych lub niemoralnego życia, bezustannego niemoralnego prowadzenia się, lub zasądzenia na karę więzienia lub choćby na areszt, lecz z powodu przekroczenia popełnionego z chęci zysku, może sędzia dozwolić rozwodu, jeżeli nabierze przekonania, że dla niewinnej strony małżeństwo byłoby nieznośnym ciężarem. Natomiast ustawa nie zna rozwodu ani wskutek wspólnego porozumienia się małżonków, ani z powodu wzajemnego nieprzezwyciężonego wstrętu.

Takie są główne zarysy postanowień nowej ustawy. Moc obowiązującą otrzyma ona dopiero w rok po głoszeniu i obowiązywać będzie w całych Węgrzech z wyjątkiem Kroacyi.

Ustawa o ślubach cywilnych jest tylko jedną częścią zamierzonej reformy. Oprócz niej przedłożył rząd projekta ustaw 1. o prowadzeniu aktów stanu cywilnego (metryk) przez urzędników świeckich, 2. o wolności sumienia, 3. o recepcyi żydów i 4. o oznaczaniu religii dzieci. Pierwszą z tych ustaw uchwaliła już Izba poselska, resztę zaś ma uchwalić jeszcze przed odroczeniem bieżącej sesyi. Natomiast według programu ogłoszonego przez dr. Wekerlego Izba magnatów ma wszystkie te dalsze ustawy załatwić dopiero w jesieni i to w drugiej połowie września. Ustawa o ślubach cywilnych pozostaje z ustawą o oznaczaniu religi i dzieci w takim związku, że bez niej nie może uzyskać sankcyi. Sankcyonowanie i ogłoszenie świeżo w Izbie magnatów uchwalonej ustawy nastąpić będzie mogło zatem dopiero w jesieni bieżącego roku. Ustawa o ślubach cywilnych rozpocznie zatem obowiązywać dopiero w jesieni 1895 r. Czas tak długi jest niewątpliwie potrzebnym, aby wszyscy zapoznali się z nowemi przepisami i aby rząd wydał instrukcyę i poczynił wszystkie niezbędne zarządzenia.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 24 czerwca.

(Z placu wystawy. Wystawa bydła rogatego. Konkurs pługów).

Wystawa już w pełnej zbroi staje przed publicznością, roboty pokończone, a właśnie teraz odbywa się najważniejsza niewątpliwie z wystaw czasowych, mianowicie bydła rogatego. Brakuje nam jeszcze tylko, aby pogoda, która od trzech tygodni kaprysi, raz wreszcie się ustaliła, a na wzgórze stryjskie niezliczone tłumy przybędą. Dziś już chociaż nie można powiedzieć, abyśmy byli wolni od obawy deszczu, tyle Lwowian i nie Lwowian się znalazło na placu wystawy, że jeśli tak do wieczora potrwa, to turnikiety gotowe o jaki dziesiątek tysięcy więcej zwiedzających zanotować, niż pierwszej niedzieli po otwarciu, kiedy wskazywały blisko 25.000.

Około godziny 4 po południu zaroiło się przed pawilonem rolniczym, gdzie w pięciu długich a niskich stajniach mieści się wystawa bydła. Odbyło się tu bowiem uroczyste premiowanie nagrodzonych okazów. Zastosowano przytem bardzo interesujący system: oto kiedy sekretarz odczytywał nazwiska wystawców, bydło każdego z nich po kolei wyprowadzano na plac tak, że publiczność widziała dokładnie, jakie sztuki nagrodzone zostały. Dla wspanialszego okazu wyrażali zebrani podziw swój oklaskami.

Słów przy tej sposobności parę powiem o naszej wystawie bydła. Nazwałem ją najważniejszą ze wszystkich czasowych wystaw, jakie były, bo też tyle i tak wspaniałych sztuk nikt się u nas zobaczyć nie spodziewał. Dowodzi to dobitnie, że długoletnie nawoływania ekonomistów i teoretyków-gospodarzy, którzy w podniesieniu chowu bydła widzieli jednę z głównych dźwigni podniesienia się gospodarstwa rolnego w ogóle, nie poszły na marne.

W opisaniu wystawy bydła trzymam się „metody geograficznej“, t. j. nie idę po kolei za numerami katalogowemi, lecz stajniami, jak bydło pomieszczono.

Zaraz w pierwszej na lewo stajni na samym wstępie pomieszczono bydło rasy „holsztyńsko-nadelbiańskiej Juliana hr. Brunickiego w Strzałkowie. Rasa ta bardzo mało u nas hodowana, lecz jak niektórzy znawcy zapewniają, może się okazać w przyszłości bardzo praktyczną, gdyż pochodząc z okolic nie wiele się różniących klimatycznie od naszych, bardzo łatwoby się mogła przyjąć i u nas głównie jako bydło mleczne i opasowe. Zaraz obok mieszczą się okazy z zarodowej obory pół-krwi rasy „oldenburskiej“ Konstantego Pawlikowskiego z Brześcian, czterokrotnie już odznaczonej na rozmaitych wystawach. Holendry i Oldenburgi panują przeważnie w pierwszej stajni. Okazów rasy holendersko oldenburskiej dostarczyła obora w Gumniskach, własność marszałka krajowego ks. Sanguszki. Jest to właściwie osobny typ bydła nizinnego, wytworzony na podstawie głęboko obmyślanego systemu hodowlanego. Wzięto mianowicie bydło krajowe bezrasowe i krzyżowano najpierw z Holendrami do roku 1882, to jednakże nie wprowadziło jeszcze zupełnej poprawy, takie bydło bowiem było wprawdzie mleczne dość, jednak miało zbyt słabą budowę. Od dwunastu więc lat systematycznie wzmacnia się je przez domieszkę krwi oldenburskiej. Tak więc typ ten łączy w sobie mleczność Holendrów z silną budową Oldenburgów a wytrwałością bydła krajowego.

Pół-krwi Oldenburgi p. Skibniewskiego z Balic, Oldenburgi hr. Zamoyskiego Stefana z Wysocka reprezentują dalej tę rasę. Jeszcze jedno krzyżowanie Holendrów z Oldenburgami przedstawiła hr. Wilma Reyowa z Psar.

Przechodzimy do drugiego zastępu bydła czysto-holenderskiego. Bydło to do niedawna nadzwyczaj faworyzowane dla swej mleczności, w ostatnich czasach wypierane bywa przez rasy inne zwłaszcza simenthalską.

W hodowli tej rasy niewątpliwie prym trzyma p. Józef Wiktor z Czudca, którego obora holenderskiej krwi czystej, co pewien czas odświeżana, istnieje od roku 1852 i liczy obecnie 60 krów, odpowiednią ilość jałówek i byczków.

Na wystawie znajduje się 15 sztuk z tej obory.

Młodsza znacznie obora holenderska p. St. Irsaya w Lipnikach, bo istniejąca od roku 1882, 16 sztukami przysłanemi na wystawę, bardzo się dobrze zareprezentowała.

Długi szereg bydła ciemno łaciastego rasy oldenburskiej zamyka obora hr. Romana Potockiego z Łańcuta, która przedstawiła po cztery buhaje, krowy i jałówki.

W drugiej stajni zaczyna się już bydło w brunatne łaty, przeważnie są tu simenthalery, rasa, która ma obecnie w Galicyi najwięcej zwolenników, zwłaszcza w Sanockiem.

Po prawej stronie niemal do połowy drugiej stajni zajmuje miejsce simenthalskie bydło ks. A. Lubomirskich z Miżyńca i z Podhorodec. Jest to obora wytworzona na materyale krajowym przez buhaje rasy berneńsko-simentalskiej.

P. Sołowij, dzierżawca w Boratynie, przedstawił piękne nadzwyczaj bydło półkrwi rasy Simenthal, mianowicie sztuk 11. Również półkrwi simenthalskie bydło przedstawił: zmiany gospodarz i hodowca bydła p. Bolesław Augustynowicz z Kniażego, sztuk 9, z pomiędzy nich zwraca uwagę wspaniały buhaj. Publiczność z wielkiem zaciekawieniem przygląda się jego potężnej postaci trzyma ją tylko z daleka kartka z napisem: „jestem niebezpieczny“.

Podobnież jak z Oldenburgami, poczyna sobie ks. Sanguszko w Gumniskach z Simenthalerami.

Na gruncie bydła bezrasowego miejscowego przez krzyżowanie z Simenthalerami wyprowadził typ nowy a piękny, a przyszłość okaże, która z wymienionych prób okaże się korzystniejszą i bardziej do klimatu zastosowaną.

P. J. Grünwald z Cebłowa pod Bełzem dał siedm sztuk bydła półkrwi simenthalskiego. Jeszcze półkrwi simenthalskie bydło widzimy z obór: hr. Romana Potockiego w Starem Siole (sztuk 12), W. Morawskiego z Odrzechowa, jedna ze znanych obór w Sanockiem, w której się wytworzyła nadzwyczajnie jednostajna rasa (sztuk 12) i p. Budziński z Ciężowa, także w Sanockiem (sztuk 8) W tej stajni pomieściły się jeszcze dwie obory odmiennych ras, mianowicie bardzo piękne Oldenburgi: p. Śmiałowskiego ze Stojaniec (sztuk 15) i p. Sznella z Firlejówki (sztuk 17).

Niepodzielnie niemal panują Simenthalery w w stajni trzeciej, gdzie pomieściła się jedynie jedna obora pokrewnej rasy berneńskiej, mianowicie p. *Wł.* Zagórskiego z Dzurowa. Znakomicie prezentują się Simenthalery p. T. Fedorowicza z Klebanówki, hodowane tam od r. 1873. Na wystawie znajduje się sztuk 20. *Hors concours* stanął do apelu p. Leon Grabowski z Jaćmierza z ośmioma sztukami z wybornie zaaklimatyzowanej swej obory. Dalej zwracają tu uwagę obora Jana Gotza w Okocimie (sztuk 14). Pierwszeństwo tu niewątpliwie dzierży a nawet na całej wystawie bydło p. Hulimki z Mycowa. Dalej są tu reprezentowane obory dr. H. Gottlieba i M. Wohlfelda z Gnojnika (12 sztuk). K. Jadowskiego z Bukowa (17 sztuk), berneńsko-simenthalska p. Krzysztofa Abrahamowicza (sztuk 5), bardzo piękne bydło z Podhajczyk hr. R. Koziebrodzkiej ze znanej obory kańczudzkiej, która oprócz krajowego ma także przepyszne Simenthalery, nakoniec p. K. Wiktora z Zarszyna, który po p. Hulimce niezawodnie jest tu pierwszym, a nawet można rzec, że niemal bydło jego równe jest co do jakości z bydłem p. Hulimki, stoi poza niem jednak co do liczby i rozmaitości.

Stajnia czwarta dla miłośników prawdziwych hodowli jest najciekawszą, bo tu pomieszczono rasy krajowe. Dawniej, lat jeszcze kilkadziesiąt rasy te w wielkiem były poszanowaniu, potem zaczęły upadać. Tu zaprezentowali bardzo piękne bydło rasy majdańskiej pp. Albin Rajski z Michalewa i Adam Krajewski z Czechów, obaj zamiłowani hodowcy tej rasy. Rasę kańczudzką, białą z rzadka nakrapianą czarnem, dał p. Kellermann z Kańczugi. Dalej ciągną się już Szwyce: p. Emila Jahna z Tłumacza, K. Obertyńskiego ze Stronibab; Jan Skirliński z Liszek bardzo piękne okazy tej rasy, Artur Zaremba Cielecki z Hadyńkowiec i hr. Róża Koziebrodzka z Chlebowa.

W ostatniej stajni pomieszczono bydło włościańskie, o którem już na początku napisałem, rasy alpejskie i bydło opasowe. Z ras alpejskich są tu Oberinnthalery hr. J Brunickiego z Podhorzec i hr. Wittmanna z Rudy Różanieckiej. Wielu przysądza obu tym oborom piękną przyszłość w krajowej hodowli bydła. Z krajowych ras znajduje się tu „mielnickie bydło“ hr. M Borkowskiego z Mielnicy. Robocze woły są przeważnie też Simmenthalery: mianowicie W. Morawskiego z Odrzechowej i p Hulimki z Mycowa Półkrwi Shorthorny przysłał p. Aleksander Krzeczunowicz z Bołszowiec.

Olbrzymiością kształtów dłużej koło siebie zatrzymują publiczność woły opasowe.

N. p. wystawione *hors concours* przez p. Goldenfelda w Tyśmienicy, po 1200 klg. ważące woły opasowe sięgają grzbietem niemal po ucho wysokiemu mężczyźnie. Simenthalery wystawił w tym dziale jeszcze p T. Fedorowicz, p. Hulimka i hr. Koziebrodzki z Podhajczyk, szwajcarskie p. Jahn z Tłumacza, holenderskie p. Irsay z Lipnik, Shorthorny p. Krzeczunowicz z Bołszowiec.

Konkurs pługów rozstrzygnięty został dziś przedpołudniem. Ubiegały się o nagrodę pługi trzech rodzai: 1) piętrowe do głębokiej orki *(Rayoll)* 2) wieloskibowe 3) pługi włościańskie.

Za pierwsze otrzymali nagrody: a) medal srebrny państwowy i 60 koron w złocie Marcinek z Mogilan, b) medal bronzowy państw. Faranowski z Podhajec za pług t. z. „samochód“, c) Fröhlich z Nowego Sącza medal bronzowy państwowy za pług zwrotny piętrowy z kolcami, d) Wachtel z Wrocławia za pług balansowy medal bronzowy Tow. gosp.

Za wieloskibowe otrzymali nagrody: a) Bracia Eberhardt z Ulm dyplom honorowy Tow. gosp. za dwu i trzyskibowe, b) H. Cegielski z Poznania medal srebrny państw. za dwuskibowiec, c) Umrath i Sp. z Bubny w Czechach med. bronz. państw. za dwuskibowiec.

Za pługi włościańskie otrzymali: a) Fröhlich z Nowego Sącza medal srebrny państwowy za pług P. F. I., b) Hapka z Gródka pod Lwowem med. bronz. państw., c) Faranowski z Podhajec med. bronz. Tow. gosp., d) Szulakiewicz z Bóbrki list pochwalny Tow. gosp.

Lwów, 24 czerwca.

(S.) Pobyt wybitnych członków austryackiej Rady państwa na Kościuszkowskiej naszej wystawie, zachwyt, jaki wystawa ta w nich obudziła, a w szczególności przemówienia przywódców stronnictw parlamentarnych w Krakowie i Lwowie wygłoszone, dają prasie naszej powód do upatrywania w tej poselskiej gromadnej wycieczce faktu wielkiego dla nas znaczenia politycznego. Szczególnie część prasy lwowskiej wyraźnie i pseudokonserwatywna zaznacza to zapatrywanie bez zastrzeżeń. Nie mam zamiaru w tej chwili polemizować z temi dziennikami. Poprzestaję na stwierdzeniu tego bezsprzecznie znamiennego faktu, a zwracam uwagę na to, że zachowanie się naszych gości parlamentarnych, przez cały czas wycieczki, jakby umyślnie pozbawione było wszelkiej cechy politycznej. Dopiero ostatni szczegół z pobytu ich w naszem mieście, o którym wam właśnie donoszę, wczorajsza uczta w pawilonie muzycznym wystawy, tak ze względu na uczestników jej, jak i na treść wygłoszonych toastów, pomimo, że mowcy słowom swoim również cechy politycznej odmawiali, ma poniekąd znamię polityczne o tyle, że niektóre sfery poczytają to niewątpliwie jako objaw oficyalnego uznania koalicyi i jej utwierdzenia na przyszłość.

Przewodniczył wczorajszej uczcie namiestnik

MICHAŁ BAŁUCKI.

ZAMKI NA LODZIE

Powieść z naszych czasów.

41 (Ciąg dalszy).

— Ależ matko — zastanów się — syn chłopa. — Powiedz sama, czy zgodziłabyś się na to, aby córka twoja zmuszona była po brudnych łapach całować prostego chłopa, nazywać go ojcem swoim, przyjmować u siebie córki jego, które chodzą boso do roboty? Żeby miała połowę wsi krewniaków i nazywała się Dudzikową? — Jak mamie mogła przyjść podobnie potworna myśl do głowy.

— Miłość matki mnie usprawiedliwia — obawa o twoją przyszłość.

— Nic nie usprawiedliwia moja mamo. — Jeżeliśmy już wszystko stracili, zachowajmyż przynajmniej honor nieskalany. — Antoś jest wcale miłym, powiem nawet przystojnym i dobrym chłopcem, winnyśmy mu bardzo wiele wdzięczności i gdyby to był człowiek z naszej sfery, nie wahałabym się ani chwili oddać mu swoją rękę; ale iść za chłopskiego syna, za doktora, który żyje z macania pulsów i oglądania języków i ściąga jak dziad pieniądze z ręki pacyentów — nigdy, przenigdy. Lepiej śmierć albo i klasztor, niż takie poniżenie

Mówiła to rozgorączkowana, chodząc wzburzona po pokoju. Naraz zatrzymała się przed matką i spytała:

— Czy on ci wspominał kiedy o swoich zamiarach?

— Wyraźnie nie, ale z całego jego zachowania widziałam, że cię kocha, co zresztą nie trudno było poznać, — a z tego, co mówił nieraz, domyśleć się mogłam, że miał widocznie względem ciebie jakieś zamiary, bo zawsze mówiąc o swojej przyszłości, wspominał i ciebie i o mnie, jakby łączył nas w myśli w jednę rodzinę.

— A! musieliśmy już strasznie nisko upaść w opinii, skoro mógł ośmielić się myśleć o czemś podobnem. — Trzeba to raz skończyć. — Dziś jeszcze napiszę do niego.

— Co chcesz napisać?

— Napiszę, żeby ze względu na pogłoski, jakie krążą o nas i o nim, a ubliżające nam w wysokim stopniu, przestał bywać u nas.

— Gotów się obrazić.

— A cóż nas to obchodzić może, moja mamo Myśmy powinny przedewszystkiem dbać o nasz honor.

To powiedziawszy, poszła do drugiego pokoju i zabrała się niezwłocznie do pisania.

Działo się to właśnie w dniu, w którym Antoś miał zamiar oświadczyć się o nią — Okoliczności skłaniały go do tego. Wiedział bowiem, że tych kilka tysięcy, które zostały z licytacyi nie zabezpieczą należytego utrzymania Irenie i jej matce; chcąc więc uwolnić je od ciągłej obawy o jutro, zdecydował się oświadczyć wcześniej, niż sobie to dawniej układał, aby jako mąż mógł co prędzej Irenie zabezpieczyć przyszłość i uwolnić ją od wszelkich trosk i kłopotów.

W tym celu wybierał się właśnie do dworu, gdy przed samem wyjściem doręczono mu list Ireny.

Co się tam działo w duszy jego po przeczytaniu owego listu, tego nikt nie widział i nie wiedział, bo Antoś nie zdradził się przed nikim co go spotkało. Bojąc się, żeby ojciec lub kto z rodziny nie wyczytali mu z twarzy, jak cierpiał, uciekł w pole, daleko ze swoją boleścią i wrócił dopiero późno w nocy — a na drugi dzień rano wyjechał do Krakowa pod pozorem jakiegoś pilnego interesu.

XXVI.

Ostatnie złudzenia.

Jakkolwiek nowy nabywca Kalinówki, czy przez grzeczność, czy przez litość nad przykrem położeniem Kalińskich oświadczył im, że mogą mieszkać we dworze tak długo, dopóki on nowego dworu, a raczej pałacu dla siebie stawiać nie zacznie, co zapewne nie nastąpi wcześniej, jak za rok, a może i później — i tylko wymówił sobie parę pokoi dla swego rządcy, — to jednak dumne szlachcianki nie myślały wcale korzystać z tej uprzejmości, nie chcąc z żydami mieszkać pod jednym dachem i odebrawszy resztę sumy, jaka im pozostała po spłaceniu długów, postanowiły niezwłocznie opuścić Kalinówkę.

Do pośpiechu skłaniało je zaproszenie krewnej hrabiny i tych kilka tysięcy, które czuły w kieszeni, bo i jedno i drugie dawało im możność użycia przyjemności większego miasta, lepszego towarzystwa, do którego tęskniły po nudach na wsi i zmartwieniach, jakie tu przechodziły. Upłynęło jednak parę miesięcy, zanim mogły ten zamiar doprowadzić do skutku, bo najprzód trzeba się było postarać o jakie niedrogie a przyzwoite mieszkanko w mieście, a i na wsi dużo było jeszcze do załatwienia, jak sprzedaż inwentarza, ruchomości i inne tym podobne sprawy. Dopiero w późnej jesieni nastąpił wyjazd ich z rodzinnej wioski.

Wyjazd ten odbył się bardzo poważnie i wzruszył je więcej, niż sądziły, bo jakkolwiek pobyt w Kalinówce wydawał im się rodzajem więzienia pokuty, pustelniczego życia, to jednak kiedy im przyszło na zawsze opuszczać te miejsca, w których tyle lat i tyle wypadków przebyły, gdzie na każdym kroku tyle miały wspomnień i wesołych i smutnych, nie mogły zapanować nad wzruszeniem, jakie je ogarnęło i matka i córka rozpłakały się rzewnie.

I służba płakała głośno, żegnając swoje panie i chłopi ze wsi, których kilku przyszło pożegnać dziedziczkę, mieli łzy w oczach. Walenty Dudziak tylko się nie pokazał, bo miał do nich żal za syna. Po prawdzie mówiąc w duszy był kontent, że to małżeństwo nie przyszło do skutku bo teraz mógł mieć nadzieję, że syn jego bogato się ożeni; ale mimo to czuł urazę do panny i do matki, że pogardziły jego synem Obrażona ambicya jego zrobiła go nieprzejednanym wrogiem tych kobiet i dlatego nie pokazał się na pożegnanie.

Stara Kalińska opuszczała Kalinówkę z powagą zdetronizowanej królowej, — wyglądała jak Marya Stuart idąca na śmierć, z podniesionem dumnie czołem i męczeńską rezygnacyą na bladej twarzy. Żegnała się ze służbą, z chłopami, dając każdemu coś w upominku z tych rzeczy, których zabrać ze sobą do miasta nie mogła — potem pojechała na grób męża i syna, którego rocznica nieszczęśliwej śmierci właśnie teraz wypadała. Wstąpiła i do księdza proboszcza prosić o błogosławieństwo na dalszą drogę życia, na niepewne losy, jakie je tam czekały.

Ksiądz poczciwina staruszek, choć ze dworem nie zawsze w dobrych zostawał stosunkach, w tej uroczystej chwili rozpłakał się jak dziecko, — zatrzymał obie panie u siebie na śniadaniu, a potem nie mogąc znieść tego, aby dawne dziedziczki najętym chłopskim wozem opuszczały dawną siedzibę swoją, kazał je swoim powozem odwieźć do stacyi.

Smutny ten wyjazd miał minę pogrzebową i tak rozstroił obie kobiety, że przez całą drogę do Krakowa wzdychały tylko i ocierały łzy batystowemi chusteczkami. Dopiero w Krakowie uspokoiły się nieco, bo wśród zajęć, jakie miały przy zainstalowaniu się na nowem mieszkaniu, nie było czasu smucić się i myśleć o Kalinówce. Trzeba było teraz rozpocząć nowe życie na miejskim bruku.

(C. d. n.)

Badeni. Po prawej ręce miał prezydenta Chlumecky'ego, po lewej Hohenwarta. Uczestników było wogóle 150. Obok posłów-gości, galicyjscy posłowie do Sejmu i Rady państwa, prezydent miasta Mochnacki, członkowie komitetu wystawy.

Pierwszy toast wzniósł ks. Adam Sapieha. Wspomniał na wstępie o cesarzu, jako protektorze wystawy, któremu zawdzięczamy wszystko, co mamy, a zawdzięczamy jego wysokiemu rozumowi i geniuszowi. *(Żywe oklaski)*. „Od chwili, gdy cesarz wypowiedział słowa: „pojmuję moich poddanych“, ma on w nas poddanych nietylko wiernych, ale dobrych i uległych.“

Mowca wzniósł więc zdrowie cesarza, które przyjęto okrzykami. Z kolei wzrócił się ks. Sapieha do zgromadzonych, podziękował im, że do nas przybyli. „Nie mówimy tu jako politycy. Nie chcemy tu polityki uprawiać, chyba że polityką nazywa się i to, co z serca płynie. Nie patrzę na stronnictwa, których jesteście przedstawicielami. Ale cieszy mnie to, że się tu zebrali przedstawiciele rozmaitych narodowości. Przybyliście, aby nam dłonie podać. Pozwólcież mi zatem powiedzieć wam na przyszłość dobre, z serca płynące słowo: Od was kolegów wszystkich narodowości zależy, abyście pracowali dla waszego i dla naszego dobra. Wtedy wam podziękujemy“. W końcu wychylił książę kielich na cześć hr. Hohenwarta.

W odpowiedzi na to Hohenwart zaznaczył, że Wystawa nasza jest wynikiem poważnej, usilnej pracy tych, którzy ją powołali do życia. „To zaś napełnia szczerą radością nietylko każdego mieszkańca tego kraju, ale i nas, którzy odczuwamy każdą waszą dolę i niedolę“. Nawiązując do słów poprzedniego mowcy, poświęconych cesarzowi, oświadczył dalej Hohenwart, że „piecza monarchy tylko wtedy błogosławione może przynieść owoce, jeżeli w kraju znajdą się ludzie, którzy posiadają nietylko zdolność, ale energię i siłę wywołania i utrzymania samodzielnej wytwórczości. Galicya na szczęście liczy wielu takich ludzi“. Powołuje się mowca na tych, których zna z Rady państwa i Sejmu, których od wielu lat mieni swoimi przyjaciółmi. „W imieniu nas wszystkich dziękuję Panom serdecznie za tę przyjaźń, którąście nam zawsze okazywali, której nigdy nie zapomnimy“. *(Huczne oklaski)*.

Z kolei zabrał głos sędziwy weteran parlamentaryzmu dr. Franciszek Smolka. Wyraził wdzięczność gościom za trudy przybycia do nas. „Pragniemy i spodziewamy się, że panowie wyniesiecie z wystawy naszej wrażenie, iż kraj nasz nie jest *Bärenlandem*, ani żadną *Halb Asien*, (*Wesołość*) jak to nieraz słyszeć się zdarza“. Korzystając ze zbliżających się imienin Chlumecky'ego, zakończył Smolka toastem na cześć prezydenta Izby poselskiej.

Chlumecky przedewszystkiem podziękował za owacyę jemu urządzoną. Przyłączając się do słów Hohenwarta oświadczył: „Spodziewaliśmy się tu wielu rzeczy, ale to, cośmy od pierwszej chwili, wstępując na ziemię galicyjską widzieli, przechodzi najśmielsze nasze oczekiwania“. (*Huczne oklaski)* Wspomniał dalej mowca o wystawie, którą nazwał „dziełem wspaniałem“, wyraził się z wielkiem uznaniem o polskiej sztuce, o działalności kraju w dziedzinie szkoły, przemysłu, zwłaszcza domowego i produkcyi pierwotnej.

„Konsekwencya i wytrwałość to przymioty, które podziwiamy w polskim narodzie. Postęp wasz na polu materyalnem i cywilizacyjnem obudził w nas radosny oddźwięk. Bądźcie przekonani, że temu waszemu postępowi ślemy nasze najserdeczniejsze życzenia. Nie powinien on ani na chwilę ustać... Naród polski przejął od przodków swych wielkie zalety, przedewszystkiem gościnność, potem uprzejmość kobiet. (*Huczne oklaski)* Jednej i drugiej doznaliśmy w pełnej mierze. Za to jesteśmy wam serdecznie wdzięczni, a przekonany, że obecne chwile zacieśnią jeszcze silniej łączące nas węzły przyjaźni. Pozwólcie, że podniosę kielich i wychylę go na cześć męża, który stoi na czele wystawy i stworzył wielkie dzieło: „Książę Sapieha i współpracownicy jego niech żyją!“ (*Huczne oklaski).*

Następny mowca Coronini sięgnął w przeszłość, wspomniał o czasach, kiedy jego Ojczyzna miała wspólny sztandar z Polską otrzymać, kiedy Polska do Czarnego Morza sięgała, kiedy Sobieski na czele polskich hufców wyswobodził Wiedeń od Turków. Następnie wyraził mowca zdanie, że „Polak nigdzie nie czuje się tak swobodnym, jak wewnątrz czarno-żółtych słupów“, przyznał jednak, że kraj nasz nietylko bierze od państwa, ale też niejedno państwu daje, a daje przedewszystkiem — wytrawnych mężów stanu i parlamentarzystów. „Witaliście już nieraz cesarza okrzykiem pełnym zapału, ale pierwszy to raz zaprosiliście do siebie współobywateli, dlatego zdaje mi się, że chwila obecna ma wielkie znaczenie i to wyda owoce“. W tej myśli zakończył mowca toastem.

Przemawiali jeszcze Tonner po posku, hr. Harrach wielbił polski patryotyzm i wzniósł czeskie *Na zdar*, hr. Palffy uczcił polskie niewiasty, które wszczepiają w swe dzieci miłość Ojczyzny, hr. Stuerghk wzniósł zdrowie dyrektora Marchwickiego, Dipauli mówił o trzech dyamentach w koronie polskiej: stałości w wierze, piękności kobiet i—arystokracyi (!) Na tem zakończył się szereg toastów.

Przegląd polityczny.

***Kraków,** 25 czerwca.*

Telegram przyniósł nam z Paryża niespodziewaną i przerażającą wieść o zamordowaniu prezydenta Carnota. Stało się to w Lugdunie, dokąd prezydent republiki przybył w towarzystwie prezydenta ministrów Dupuy'ego celem zwiedzenia wystawy. Podczas gdy prezydent Carnot jechał do teatru wczoraj o godzinie wpół do dziesiątej wieczór, nieznany jakiś człowiek napadł go ze sztyletem w ręku i morderczy cios mu wymierzył. Pchnięcie było śmiertelne. Prezydent skończył życie około północy. Sprawca zamachu został pochwycony.

W chwili, gdy to piszemy, nie mamy żadnych bliższych szczegółów o tym zbrodniczym czynie i nie znamy jego pobudek, w każdym razie godzi się wyrazić zdumienie i oburzenie z powodu tego morderstwa. Nie usprawiedliwiają go żadne względy polityczne. Carnot nie był przecież tyranem, ani despotą, lecz konstytucyjnym prezydentem republiki z władzą nader ograniczoną, prawie tylko reprezentacyjną a przytem okres jego rządów prezydyalnych dobiegał właśnie do końca, gdyż wybory nowego prezydenta miały się odbyć w jesieni. Zresztą przyczyna morderstwa nieznaną jest w tej chwili. Zapewne najbliższe telegramy przyniosą nam szczegóły o samem morderstwie i o jego sprawcy, a z zeznań tegoż można będzie wnosić o pobudkach zbrodni. Tutaj zaś zaznaczamy tylko, że przed straceniem anarchisty Emila Henry'ego, jakoteż i po wykonaniu na nim wyroku śmierci, prezydent republiki odbierał liczne listy z pogróżkami od anarchistycznych przyjaciół Henry'ego. Nie jest więc rzeczą wykluczoną, że zamordowanie Carnota było czynem zemsty anarchistów.

Delegaci komitetu, urządzającego czesko-słowiańską wystawę etnograficzną, która ma się odbyć w przyszłym roku w Pradze, byli u czeskiego namiestnika hr. Thuna. Według relacyi o tem przyjęciu, które dochodzą do publicznej wiadomości, miał namiestnik Czech wyrazić zapatrywanie, że stan oblężenia będzie jeszcze w tym roku zniesionym. Hr. Thun zapowiedział przy tej sposobności, że gości, przybywających czy to z krajów korony św. Wacława, czy z innych krajów słowiańskich, nie będzie można przyjmować ani na dworcu, ani w kasynie mieszczańskiem, ani na placu wystawy mowami powitalnemi. Na placu wystawy nie będzie wolno urządzać żadnych manifestacyj, a w szczególności nie będzie wolno śpiewać. Gdyby mimo tego zakazu przyszło do jakichbkolwiek manifestacyj, władze natychmiast zarządzą zamknięcie wystawy.

Stronnictwo narodowe węgierskiej Izby poselskiej odbyło konferencyę, na której omawiano pytanie, jakie stanowisko zająć wobec projektów ustaw o swobodzie sumienia, o recepcyi wyznania mojżeszowego i oznaczaniu religii dzieci. — Stronnictwo postanowiło nie powziąć żadnej uchwały, a przewodniczący oświadczył tylko, że stronnictwo godzi się na 2 pierwsze projekty a stanowczo odrzuca trzeci. Następnie uchwalono wybrać i wybrano komitet, który ma wypracować program akcyi stronnictwa i czynić od czasu do czasu wnioski w myśl zasad stronnictwa.

Z Niemiec.

W Berlinie wielkiej wrzawy narobiło uwięzienie wysokiego urzędnika nadwornego, Kotze'go, był bowiem mistrzem ceremonii i w tym charakterze przy wszystkich publicznych wystąpieniach cesarza najbliższym jego boku. Zdarzało się nawet nie rzadko, że cesarz odwiedzał go w domu, bo syn Kotzego był towarzyszem zabaw synów cesarza.

Kotze popadł w podejrzenie, iż zasypywał listami rozmaite osoby na wysokich stanowiskach, a w tych listach obwiniał inne osoby o rozmaite brudne sprawki i nadużycia. Cała sprawa jest wielce zagadkowa przez to, że tego samego rodzaju listy pojawiły się już po uwięzieniu Kotze'go.

Pod innym względem ciekawą jest rzecz że stronnictwo agrarzystów nie przestaje wcale oponować rządowi. Taką opozycyę trwałą, chociaż umiarkowaną, zapowiedział p Puttkamer, brat byłego ministra, spowinowacony z Bismarkiem, na zgromadzeniu związku rolników w Prusach Zachodnich — a nadto zażądał wyraźnie zmiany w kanclerstwie. W dosadniej krytyce środków, jakie pruski w ostatnich czasach stara się użyć na polu ziemiaństwa, potępił między innemi projekt do ustawy o gospodarstwach włościańskich niepodzielnych, o rodzaju majoratów chłopskich, o zamiarze ograniczenia swobody w zaciąganiu długów przez właścicieli ziemi i o Izbach rolniczych. Według jego zdania Izby te zniszczą dotychczasowe stowarzyszenia rolnicze i będą tylko organem podrzędnym do notowania cen zboża na giełdach.

Z Włoch. Burzliwe zajścia w parlamencie.

Sobotnia depesza z Rzymu doniosła już, że projekt rządowy o podniesieniu ceny soli został przyjęty przez Izbę poselską 201 głosami przeciw 137. Ten wynik osiągnął rząd tylko dlatego że zapowiedział, iż najbliższy pomyślny skutek reformy finansowej będzie użyty na zmniejszenie ceny soli.

Podczas głosowania imiennego, gdy wywołano nazwisko posła Narducci'ego, który zawikłany jest w brudną sprawę banku rzymskiego i winien mu na weksel 5 mil. lirów, wówczas p. Cavalotti krzyknął mu nad uchem trzy razy „złodzieju!“, a p. Agnini dodał: Tak jest, złodziej, jak wielu innych t. zw. patryotów!

Jednak to było dopiero wstępem do dalszej wrzawy, wśród której skrajna lewica i skrajna prawica porozumiały się o wspólne postawienie jednej interpelacyi i jednego wniosku.

Interpelacya zapytuje prezesa ministrów i ministra sprawiedliwości o to, jakich środków użył rząd skutkiem tego, co wyszło na jaw w procesie banku rzymskiego i czy rząd ma zamiar wręczyć sądowi wszelkie dokumenta, jakie w tej sprawie posiada?

Pod środkami, o których użycie upominają się interpelanci rozumie się wytoczenie z urzędu procesu kilku dygnitarzom i wyższym urzędnikom, — drugie żądanie odnosi się do dokumentów, które przy rewizyi banku rzymskiego ukryto widocznie dlatego, iż odkrywały udział wielu osób wpływowych w brudnych machinacyach bankowych.

Wniosek postawiony przez p. Cavalotti'ego i 24 towarzyszy z lewicy żąda od Izby, aby wyraziła oburzenie swoje z powodu brudoty, jaka w procesie na jaw wyszła i aby wypowiedziała życzenie, by wszyscy ci posłowie, którzy skutkiem wyniku śledztwa parlamentarnej komisyi znaleźli się w położeniu przykrem i w sytuacyi drażliwej wobec Izby, zechcieli zastosować się do obowiązku obywatelskiego, jaki na nich cięży, to znaczy, aby poskładali mandaty. Taki sam wniosek przedłożyła grupa posłów z prawicy.

Wnioski te wywołały popłoch, jakby kto rój pszczół poruszył. Bladość twarzy i drżenie głosu u wielu posłów zdradzały, jak głęboko dotknęły ich te wnioski.

Popłoch wzmógł się jeszcze, gdy p. Bovio zawołał gromkim głosem: Uwolnijcie mnie od ciężaru tajemnicy, pragnę sędziemu śledczemu wyznać całą prawdę; żądam, aby otwarto tajny pakiet zawierający protokóły śledztwa parlamentarnej komisyi w sprawie bankowej.

Na to odparł mu przewodniczący owej komisyi: Uspokój się pan, jeżeli Izba zwolni nas z obowiązku dotrzymania tajemnicy, wówczas spełni się życzenie pana.

Oświadczenie to przyjęto oklaskami, poczem prezydent Izby zapowiedział, że nazajutrz zapowie dzień, w którym uzasadnienie przedłożonych wniosków będzie postawione na porządku dziennym — i tem zakończył posiedzenie.

Z Serbii.

Król serbski wyjechał w sobotę do Konstantynopola. Odjazd odroczono o całą godzinę z powodu przybycia austryackiego arcyksięcia Józefa, który przybył umyślnie z Semlina do Belgradu celem spotkania się z królem. Pobyt arcyksięcia u króla serbskiego trwał pół godziny. Król przyjmował go w swoim wagonie na dworcu kolei. Po odjeździe króla arcyksiąże powrócił do Semlina. Spotkaniu temu usiłowano nadać niezwykłe znaczenie. *Fremdenblatt*, organ austro węgierskiego urzędu zagranicznego donosi jednak, że odwiedziny arcyksięcia Józefa były tylko aktem grzeczności nie mającym głębszego politycznego znaczenia.

Przed wyjazdem do Konstantynopola ogłosił król proklamacyę, w której na czas swojej nieobecności w kraju rządy powierzył radzie ministrów. Wobec tej proklamacyi upadają wszystkie pogłoski o przesileniu ministeryalnem. Zmiana rządu mogłaby bowiem nastąpić dopiero po powrocie króla. Stronnictwo liberalne naciera natomiast coraz silniej na gabinet i nie ustaje w pracy około obalenia rządu. Poza tem jednak nie ma żadnych oznak zapowiadających zmianę ministerstwa.

†

Władysław książę Czartoryski.

Z Paryża nadeszła wczoraj do Krakowa smutna wiadomość o zgonie jednego z najwybitniejszych i najbardziej dla ojczyzny zasłużonych magnatów polskich, księcia Władysława Czartoryskiego, właściciela krakowskiego Muzeum imienia Czartoryskich, słynnego w porozbiorowej historyi naszej hotelu Lambert w Paryżu i obszernych dóbr w kraju, z których łącznie z krakowskiemi zbiorami Muzeum, miała być utworzoną wieczysta ordynacya imienia Czartoryskich.

Zmarły książę Władysław, syn Adama i Anny z Sapiehów, urodzony w Warszawie 3 lipca 1828 r., był obecnie głową rodu Czartoryskich. Ożeniony najpierw w 1855 r. z Maryą, księżniczką de Vista-Alegre, córką Krystyny, królowej hiszpańskiej, owdowiał w 1864 r. Z tego związku jedyny syn Franciszek August, poświęciwszy się stanowi duchownemu, zmarł w zakonie Salezyanów przed paru laty w Turynie. Po raz drugi zmarły obecnie książę Władysław wstąpił w związek małżeński w 1872 r., zaślubiwszy Małgorzatę, księżniczkę de Bourbon-Orleans, urodzoną 16 lutego 1848 r. I tę małżonkę utracił przeszłego roku; z małżeństwa tego pozostawił dwóch synów: Adama Ludwika, urodzonego 5 listopada 1872 r. i Witolda Kazimierza, urodzonego 10 marca 1876 r. w Paryżu. Starszy z braci, książę Adam Ludwik obejmie ewentualnie ordynacyę. S. p. Władysław książę Czartoryski po ojcu swoim, księciu Adamie, objął opiekę i protektorat nad instytucyami i stowarzyszeniami, jakie po wychodztwie Polaków, wskutek pogromu 1831 r. powstały w Paryżu i we Francyi. Spokrewniony przez małżeństwo z najwyższą arystokracyą francuską za czasów trzeciego cesarstwa, łudził sam siebie szczerością przyjaźni Napoleona III, wierząc w zbrojną pomoc Francuzów na rzecz Polski w czasach powstania narodowego w 1863 r. Wszelkie nadzieje i projekty, z ufnością tą związane, jak wiadomo rozbiły się całkowicie, a jedyną może pozytywną korzyścią było z nich to tylko, że dla tłumu nieszczęsnych emigrantów naszych z 1863 r. rząd francuski wskutek możnego wpływu księcia Władysława nie okazywał się wrogim.

Po upadku walki orężnej z większą jeszcze gorliwością zajął się zmarły książę sprawami instytucyj emigacyjnych polskich, jak Towarzystwem historycznem, które było założone dla badania źródeł odnoszących się do dziejów Polski, instytucyą Czci i chleba, szkołą polską w Battiigolles itd. Gdy stosunek rządu austryackiego do Polski po 1866 r. uległ korzystnej zmianie, wspaniałe swoje zbiory przeniósł zmarły do Krakowa i tu utworzył z nich Muzeum, stanowiące chlubę naszego grodu. Do ostatnich chwil życia szczerze zajmował się tem Muzeum, nie szczędząc kosztów tak na rozszerzenie i przyozdobienie budynków, jako też na powiększenie cennych zbiorów i biblioteki.

Sprawą utworzenia ordynacyi rodziny, zajął się książę właśnie dla zastrzeżenia nietykalności tych zbiorów i wieczystego utrwalenia ich całości i używalności w mieście naszem.

Hojnym był również na cele naukowe. Jego fundacyi jest stypendyum dla Polaka, kształcącego się na uniwersytecie we Fryburgu, a w czasach ostatnich zamierzał wprowadzić w życie stypendyum dla Ślązaka kształcącego się na uniwersytecie krakowskim.

W pobieżnej tej wzmiance trudno jest określić doniosłość politycznej roli, jaką odgrywał zmarły w ważniejszych wypadkach narodowego życia, jego stanowisko i znaczenie jako przedstawiciela najwyższej arystokracyi rodowej polskiej za granicą. To przecież zaznaczyć należy, iż utraciliśmy w zmarłym męża gorąco kraj miłującego, magnata, który nie zapomniał nigdy o obowiązkach złączonych ze stanowiskiem, jakie objął po ojcu swoim, a stanowisku temu do końca życia pozostał wiernym na pożytek Ojczyzny.

Wylewy.

Urzędowa *Gazeta Lwowska* przynosi następującą relacyę:

W dniu 15, 16 i 17 b. m. znaczne szkody zrządziło wezbranie potoków: w Jodłowej (w powiecie pilzneńskim), w Skawinie (w powiecie wielickim), dalej: w Stróży, Pcimiu, Dolnej Wsi i Osieczanach, Malejowej, Toporzysku, Sidzinie, Bystrej i Zawoi w powiecie myślenickim. W tymże powiecie w ogóle ucierpiały gminy, położone nad Rabą i nad Skawą; gościniec rządowy w Brzączowicach znacznie nadwyrężony, również ucierpiały drogi gminne.

Wezbrane wody Dunajca zalały w powiecie dąbrowskim gminy: Czyżów, Otfinów, Jamikowice, Pierszyce, Siedliszowice, Pałuszyce, Nowopole i Ujście Jezuickie.

W dniu 17 b. m. ucierpiały też skutkiem wylewu Wisły gminy: Lipowa, Miejsce, Łęczany, Chrząstowice, Pasieka, Brzezinka, Jaśkowice, Wielkie Drogi i pięć innych w powiecie wadowickim.

W powiecie chrzanowskim wylew Wisły zrządził znaczne szkody w gminach po lewym brzegu rzeki położonych: Bobrek, Gromiec, Żarki, Mętków, Jankowice, Rozkochów, Źródła, Okleśnia, Podłęże. Stan wody był wyższy, aniżeli podczas powodzi w r. 1884. Plony spodziewane zniszczone zupełnie. Z ludzi nikt nie stracił życia.

W powiecie wielickim gmina Ochodza pod Skawiną została zupełnie zalana.

W powiecie tarnowskim wystąpiły rzeki Dunajec i Biała, zrządzając w nadbrzeżnych gminach znaczne szkody. Dotychczas zgłosiły się o odpisanie podatków następujące gminy: Rudka, Głów-Ilkowice, Mikołajowice, Siedlec z Łęką Siedlecką, Komorów, Świerczków, Szczepanowice, Błonie, Wierzchosławice, Zbylitowska Góra, Bobrowniki Wielkie i Małe, Biała, Partyń z Łęgiem, Dąbrówka Infułacka, Niedomnice i Ostrów, Bistuszowa, Siedliska, Zabłędza, Barzyn, Chojnik, Ryglice, Uniszowa, Kielanowice i Woźniczna.

Z Chrzanowa piszą do nas, iż z zalanych bardzo wielu budynków w powiecie, nie wszystkie zostały zniszczone. Gdy w jednych miejscowościach wody nie doszły do stanu z r. 1884, to natomiast w innych wezbrały o kilka cali wyżej. Na pierwszą wieść o powodzi zawiązał się z inicyatywy prezesa Rady powiatowej, hr. Wodzickiego, komitet ratunkowy, który pośpieszył z pierwszą doraźną pomocą dla powodzian, na którą dostarczył funduszów wydział powiatowy. Następnie Wydział krajowy wyasygnował w drodze telegraficznej na ten cel 500 złr. Członkowie komitetu rozdzielili między siebie zadanie zebrania szczegółowych dat co do rozmiarów klęski; po zgromadzeniu dat tych przystąpi komitet, względnie Rada powiatowa do dalszej akcyi, mającej na celu złagodzenie skutków powodzi.

Z powiatu brzeskiego piszą do nas: Głód i jeszcze raz głód przeraźliwy, a nietylko ludność nad wodami, lecz i ta na wzgórzach cierpi głód i musi mieć ciągłe staranie, skąd tu wziąć pieniędzy, aby siebie i swoich do nowego zbioru przeżywić. Wprawdzie dla tych, którzy mają po trosze gruntów, jest kredyt u żydów i w kasach pożyczkowych, ale żyd mało da, a kasy kosztują chłopa wiele, zaczem pożyczkę dostanie, a jeszcze tego nie wystarczy, bo do nowego zbioru daleko, tem więcej że wszystko od miesiąca gnije w polu. Nikt się nie pyta: skąd masz chłopie jeść? czy ci grunt wydał na wyżywienie twoich i siebie? Ale jest opieka nad taksami, dodatkami i różnemi innemi daninami do tego stopnia, że w końcu nie ma on co jeść i idzie o żebranym chlebie i ginie.

Przenikliwi dobrzy administratorowie polityczni powinni o tem wiedzieć, że z biedy ludzie będą nędzni fizycznie: żołnierza nie będzie i silnych ludzi do pracy nie będzie. Energiczni starostowie mogliby wiele dokazać!

Ostatniego pożytecznego czynu dla powiatu brzeskiego dokonał starosta Kazimierz Laskowski, gdy po wylewie wód w 1884 r. 30.000 złr. pożyczki zaciągnął i po powodzi zaraz ludności rozdał.

Przeszłoroczne petycye o zapomogi dla powiatu brzeskiego przez rząd centralny rzucone zostały do kosza, a cóż będzie obecnie?

Kronika.

***Kraków,** 25 czerwca.*

Wycieczka uczniów i uczennic szkół ludowych krakowskich na wystawę krajową. Pod przewodnictwem inspektora szkolnego p. Stanisława Twaroga zawiązał się komitet w celu urządzenia wycieczki z młodzieżą szkolną na wystawę krajową w miesiącu lipcu. Komitet upoważnił zarządy szkolne do zapisywania uczniów i uczennic na wycieczkę, do przyjmowania wkładek na koszta podróży i utrzymania (po 5 złr. od ucznia) i do przyjmowania wszelkich datków od osób, któreby się raczyły przyczynić do pomnożenia funduszów na wysłanie na wystawę dzieci mniej zamożnych rodziców. Również postanowił komitet udać się z prośbą o udzielenie zasiłku na urządzenie wycieczki do Rady miasta i do prywatnych instytucyj, znanych z ofiarności na podobne cele.

Mamy nadzieję, że nietylko Rada miasta, ale i prywatne instytucye poprą usiłowania komitetu i przyczynią się zasiłkami pieniężnemi, aby zamierzona wycieczka młodzieży na wystawę także i z Krakowa mogła przyjść do skutku.

Nauczyciele szkół ludowych a wystawa krajowa. Wszyscy dziś myślą i mówią o wystawie krajowej, a niejeden z tych, którzy pragną zobaczyć owoce pracy nad wszechstronnem odrodzeniem narodu, nie może dogodzić tym swym pragnieniom z braku środków materyalnych. W tem przykrem położeniu jest znaczna część nauczycieli szkół ludowych: wszyscy chcieliby widzieć wystawę, a bardzo wielu nie może... To też, chcąc im ułatwić wyjazd do Lwowa, podajemy tu myśl, jak mniemamy, godną rozwagi władz szkolnych, mianowicie: czyby nie było dobre zaniechanie tegorocznych konferencyj okręgowych, a obrócenie funduszów, na konferencye wyznaczonych, na wycieczki nauczycieli ludowych do Lwowa, celem zwidzenia wystawy. Rady szkolne okręgowe wybrałyby pewną ilość nauczycieli w swym okręgu, wyasygnowałyby im pewne kwoty pieniężne pod warunkami, że wezmą udział w wielkiej konferencyi, bo w kongresie pedagogicznym; że zwidzą wystawę i złożą Radzie szkolnej okręgowej krótkie z tej wycieczki sprawozdanie; że wreszcie podczas konferencyj okręgowych w roku przyszłym przedstawią wspólnemi siłami szersze sprawozdanie swoim zebranym kolegom.

Że udział w kongresie, wystawa i sprawozdanie nauczyłyby ich więcej, niż konferencya okręgowa, to chyba nie ulega wątpliwości. Narady zaś nad sprawozdaniem podczas konferencyi w przyszłym roku dałyby poznać innym to, co naród zdziałał w trudnych dla siebie warunkach, a czego oni widzieć nie mogli.

Zgromadzenie artystów krakowskich malarzy, rzeźbiarzy i architektów odbyło się w sobotę dnia 23 bm. w lokalu Koła lit. art. O przebiegu obrad od jednego z wybitnych artystów naszych otrzymujemy następującą relacyę.

Zgromadzenie to zwołał p. H Rodakowski w celu zawiadomienia o uchwale dyrekcyi zjednoczonego Tow. przyjaciół sztuk pięknych, że ta zrywa z istniejącem od lat 20 Towarzystwem Bratniej pomocy artystów (założonem przez ś. p. mistrza Matejkę), a natomiast tworzy instytucyę pożyczkową u siebie w kancelaryi, do administrowania której, pod nadzorem z członków dyrekcyi pozwala wybrać zgromadzonym 5 artystów, którzy będą też stanowić rodzaj podrzędnej komisyi artystycznej dla spraw tyczących się sztuki.

Przeczytawszy dość mdły elaborat o doskonałości obecnej dyrekcyi, przewodniczący zawiadomił zgromadzonych artystów, że ponieważ dyrekcya dała pół miliona sztuce polskiej więc spodziewa się, że oni zrobią to, co ona sobie życzy itp. Ale argument ten nie trafił do przekonania, albowiem powiada Dante: „nie ma większej boleści jak wspominać czasy szczęśliwe w nieszczęściu“ Otóż chwalenie się przeszłością wobec silnie podrujnowanego istnienia Towarzystwa przez obecną dyrekcyę, nie osiągnie celu, tembardziej, że owe wspaniałe pół miliona nie dała dyrekcya, ale członkowie Tow, którym nawet za pół miliona nie wolno mieć głosu. Sumy, które dyrekcya wydała na niedojrzałe eksperymenta i na oleodruki pruskich fabryk, politycznie pokryto milczeniem, chociaż są one znacznie większe, bo wynoszą 700 000 złr.

P. przewodniczący dalej chciał bez dyskusyi przystąpić do głosowania jednakże ponieważ to nie było walne zgromadzenie członków zjednoczonego Tow przyjaciół sztuk pięknych, więc kolejno zabierali głos pp. Piotrowski i Benedyktowicz przeciwko projektowi dyrekcyi, która będąc obowiązaną własnym statutem do umowy z Tow Bratniej pomocy zrywa z niem i chce zrobić jeszcze jeden wsteczny krok — i przywłaszczyć sobie jakąś opiekę nad artystami, której oni sobie nie życzą, owszem uwalniają raz na zawsze dyrekcyę od kłopotu tej opieki.

Zresztą tak szanowny pan przewodniczący, a prezes Tow. przyj. sztuk pięknych, jak i p. Piotr Stachiewicz członek dyrekcyi, nie wiedzieli dobrze, po co zwołali artystów, — objaśnienia ich, a szczególniej p. Piotra Stachiewicza, psuły sprawę, zamiast ją łagodzić. Lekkość słowa, z jaką p. Stachiewicz wyrażał się o sposobie zakupów na przyszłość oraz o chorych artystach, którzy „często udają, że mają suchoty“, oburzył do głębi wszystkich artystów, którzy pomimo wszelkich wysiłków ze strony p. przewodniczącego, nie zawsze zgodnych z systemem parlamentarnym, postanowili wcale nad propozycyą dyrekcyi Tow. przyjaciół sztuk pięknych nie głosować. O godz. $9^1/_2$ zgromadzeni rozeszli się, wynosząc wrażenie wielkiego niesmaku.

Zabaw w czasie tegorocznych wyścigów nie zabraknie, a wszystkie dobrze się zapowiadają. Dnia 27 bm., tj. we środę odbędzie się w krakowskim parku festyn na ubogich miasta Krakowa, wstydzących się żebrać. Panie uproszone dostarczą herbaty, przekąsek i owoców, a to po najtańszych cenach. Dwie orkiestry wojskowe przygrywać będą, w końcu 3 akty operetki pod dyrekcyą p. Myszkowskiego odegrane zostaną w teatrzyku parku. Ogród będzie iluminowany. Corso kwiatowe swoją drogą na tenże sam cel odbędzie się 29 bm. po wyścigach. Na corso wiele przygotowano niespodzianek. Przypomnieć wypada, że dla najpiękniej udekorowanych powozów przeznaczone są dwie premie, ozdobione ilustracyami znanych artystów.

Nadzwyczajny pociąg osobowy dla członków „Sokoła“ krakowskiego i gniazd pozamiejscowych, oraz dla wszystkich, którzy wraz z Sokołami zechcą udać się na wystawę do Lwowa — wyruszy z Krakowa we czwartek d. 28 b m. o godz. 7 m. 20 rano. Do Lwowa przybędzie o godz. 5 m. 20 po południu.

Cena biletów 3 klasy dla Sokołów umundurowanych z Krakowa do Lwowa i napowrót wynosi **3 złr. 58 ct.**, 2 klasy 7 złr. 14 ct. Osoby prywatne, które tymże pociągiem pojadą, płacą za bilet 3 klasy do Lwowa i napowrót wraz z kartą wstępu na wystawę **3 złr. 98 ct.**, 2 klasy 7 złr. 54 ct.

Wracać można którymkolwiek pociągiem osobowym. Wyjazd ze Lwowa może nastąpić najpóźniej w poniedziałek d. 2 lipca o godz. 6 m. 55 wieczorem.

Jutro we wtorek i pojutrze we środę można nabywać bilety w kantorze p. Bujańskiego (hotel Drezdeński) do godziny 9 wieczorem.

Wraz z Sokołami pojedzie do Lwowa „Harmonia“, złożona z 35 ludzi, i chór krakowskiego „Sokoła“.

Nadzwyczajny pociąg spacerowy dla członków „Sokoła“ krakowskiego, gniazd sokolskich, oraz dla P. T. Publiczności, arangowany przez firmę „W. Bujański“, dom bankowo-spedycyjny i biuro dla podróżnych w Krakowie, wychodzi dnia 28 b. m z Krakowa rano o godz. 7·20, Podgórze-Płaszów 7·29, Bochnia 8·18, Słotwina 8·37, Tarnów 9·19, Dębica 10·06, Sędziszów 10·35, Rzeszów przyjazd 11·10, odjazd 12·10, Łańcut odjazd 12·33, Przeworsk 12·59, Jarosław 1·26, Radymno 1·46, Przemyśl 2·30, Mościska 3·32, Gródek 4·37, Lwów przyjazd 5·20.

Bilety do tego pociągu nabywać już można dnia 26 i 27 w firmie W. Bujańskiego, hotel Drezdeński, a w dniu odejścia pociągu tylko przy kasie kolejowej.

Z wyścigów. Celem ułatwienia powrotu z wyścigów zaprowadzono, iż opłata rogatkowa od dorożek i powozów pobieraną jest przy bramie fortyfikacyjnej przez organy dyrekcyi międzynarodowego Towarzystwa wyścigów konnych. Za powóz jednokonny opłaca się 12 ct, dwukonny 24 ct. i czterokonny 48 ct.

Dyrekcya ruchu kolejowego w Krakowie donosi że ruch pomiędzy stacyami Żywcem i Węg. Górką i pomiędzy stacyami Strzyżowem nad Wisłokiem i Czudcem na szlaku Jasło—Rzeszów został dnia 25 bm na nowo podjęty.

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“ złożyli uczniowie IV b klasy szkoły realnej 7 złr.

Dr. Bandrowski Juliusz złożył 2 złr. $4^1/_2$ ct, uzbieranych centami na wczorajszym komersie Sokołów.

Łańcucki komitet Kościuszkowski nadesłał 80 złr. nie dla Tow. „Szkoły ludowej“, ale dla ubogiej wnuczki po siostrze Tadeusza Kościuszki.

Ślub. W Warszawie wczoraj d. 24 bm. został zawarty związek małżeński pomiędzy p. Stanisławem Attesländerem, właścicielem dóbr Pleszów, pod Krakowem, a panną Jadwigą Lewenberg, córką znanego warszawskiego przemysłowca, właściciela cukrowni w Rudzie Pabianickiej.

Z ogrodu krakowskiego. Mimo wyścigów zgromadziło się liczne grono osób w parku krakowskim, przysłuchując się koncertowi orkiestry pułku 56. Wykonanie całego programu zasługuje na pochlebną wzmiankę. Orkiestra ta w osobie nowego kapelmistrza p. Heydy zyskała inteligentnego kierownika i znawcę. Szczególniej podnieść musimy śliczne wykonanie uwertury z opery „Maritana“ i fantazyę z nowej opery p. t. „Korneliusz Schutt“ Smareglia, odegrano oba te utwory wybornie.

Z letniego teatrzyku. Wczoraj teatr letni p. Myszkowskiego był tak szczelnie przepełniony, iż wiele osób odeszło od kasy, nie otrzymawszy biletów, a obecni doskonale się bawili.

Sześcioletnia pianistka. Jakkolwiek nie należymy do wielbicieli dzieci cudownych, to jednak tym razem chcemy zwrócić uwagę sfer muzykalnych na prawdziwie niezwykły talent muzyczny. Zosia, sześciolotnie dziecię państwa Stanisławów Józefczyków na Zwierzyńcu, posiada rzeczywiście dar z „bożej łaski“. Nie znając nut gra podług słuchu wykonane wpierw przez matkę utwory na fortepianie. Piszący te słowa uderzał pojedyncze tony na fortepianie, a Zosienka rozpoznawała z oddalenia dokładnie, w jaki ton, czyli klawisz uderzono. Muzykalność jej objawia się w akompaniamencie do śpiewu ojcu i swej siostrzyczce. Pewność interwalów branych wykazuje w grze przy zakrytej klawiaturze. Wartoby, aby który z naszych wybitnych pianistów zajął się tem utalentowanem dziecięciem, żeby się te dary natury nie zmarnowały. *M. S.*

Zmarli. Adolf Wallek, emerytowany radca namiestnictwa, zmarł 22 bm. we Lwowie, przeżywszy lat 74.

Wycieczka włościan powiatu chrzanowskiego na wystawę z powodu powodzi, jaka nawiedziła znaczną część powiatu, na razie wstrzymaną została.

Szkoła garncarska w Porębie po półrocznej pauzie nadesłała do Bazaru wyrobów krajowych w Krakowie wielką ilość kamiennych garnków z ulepszoną polewą i po cenie o połowę niższej od zagranicznych. Kierownictwo obecnie prowadzi ks. Waligóra z Poręby. W interesie gospodyń jest nabywanie tychże pod każdym względem doskonałych wyrobów.

Podwyższenie płac. Gremium drukarzy typograficznych, litograficznych i odlewaczy czcionek we Lwowie ogłasza, iż podjętą kwestyę taryfową, tyczącą się podniesienia dotychczasowego wynagrodzenia za pracę zecerską i drukarską, załatwiło polubownie, zawierając umowę z właścicielami drukarń i prawnymi ich zastępcami. Na podstawie tej umowy zecerzy i drukarze lwowscy otrzymają podniesione o 12 prc. wynagrodzenie już przy obliczeniu w dniu 30 bm.

Nowy Sącz, 23 czerwca. Na zlot sokoli we Lwowie wychodzi ze stacyi Nowy Sącz przystanek osobny pociąg po cenach zniżonych o 50 prc. do Lwowa we czwartek dnia 28 bm. o godzinie 6 rano przez Jasło—Rzeszów. Bliższe szczegóły na stacyach kolejowych na tym szlaku. Kto chce wziąć udział w tym pociągu, niech zaopatrzy się w legitymacyę.

Ustny egzamin dojrzałości w gimnazyum w Sanoku odbył się dnia 19 i 20 czerwca br. pod przewodnictwem prof. uniwersytetu Jagiellońskiego dra Wincentego Zakrzewskiego. Do egzaminu przystąpiło 10 uczniów publicznych i 1 eksternista. — Wszyscy uczniowie publiczni uzyskali świadectwo dojrzałości, a mianowicie: Hryń Jan, Krokowski Bolesław Dominik (z odznaczeniem), Kucharski Władysław Wiktor, Leń Wawrzyniec, Melanko Filomen, Mickiewicz Maryan Konstanty Walenty, Pietroski Szczęsny, Rogowski Jan Wojciech, Słuszkiewicz Franciszek (z odznaczeniem), Turczmanowicz Roman Włodzimierz. Eksternista został reprobowany na rok. Dnia 21 bm. odbyło się uroczyste rozdanie świadectw.

Minister wojny generał Krieghammer uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. W sobotę wieczorem w Brzeżanach, dokąd minister przybył w celach wojskowych, podczas powrotu z ćwiczeń z okolicy do miasta wózkiem, należącym do jednego z izraelitów, powoził miejscowy parobek, właściciel bowiem powozić nie chciał ze względu na nadchodzący szabas. Wskutek nieumiejętnego kierowania końmi wózek wywrócił się na szosie i uderzył o stertę kamieni. Minister, oraz towarzyszący mu szef sztabu generalnego br. Beck wypadli z wózka. Minister złamał w upadku prawe ramię i stłukł silnie nogę, oraz odniósł obtarcia na twarzy. Generał Beck potłukł się nieszkodliwie. Do ministra natychmiast po udzieleniu pierwszej pomocy wezwano telegraficznie dra Schramma ze Lwowa, który ranę zaopatrzył i zagipsował. Minister natychmiast powrócił do Wiednia.

Składki. Na restauracyę Wawelu złożyła p. N. N. 3 złr.

Odpowiedź Redakcyi.

P. Hanusz w Łańcucie. Przekaz, którym na nasze ręce przesłano 80 złr. nie zawierał żadnej wiadomości, na jaki cel komitet przeznaczył powyższą kwotę. Dopiero list Sz. Pana wyjaśnił cel i życzenie komitetu, do ktorego się zastosujemy.

Załączoną markę 5 rzucamy do puszki dla Tow „Szkoły ludowej“.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 26 czerwca: Po raz szósty „Madame Sans Gene“, komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

Z Izby sądowej.

Proces Tadeusza Regera i towarzyszy.

(Dokończenie).

Św. Antoni Bieńkowski nie słyszał, aby Reger mówił coś o społeczeństwie. Podczas mowy odszedł na chwilę na grób matki i nie słyszał reszty słów.

Obrońca dr. Boroński prosi o odczytanie zeznań Bryniarskiego. Następnie prosi o wezwanie świadków Hanuszkiewicza Setkowicza, Ryszki, Malkowskiego, Ostrowskiego, Heretyka na okoliczności że Reger słów inkryminowanych nie wygłosił. Obrońca dr. Gross i dr. Seinfeld przyłącza się do wniosku. Prokurator sprzeciwia się. Dr. Seinfeld w odpowiedzi na to wyjaśnia, że świadkowie mają zeznać treść mowy, a z tych zeznań wyniknie, że policyjni świadkowie zeznali nieprawdę.

Trybunał po naradzie nie przychylił się do wniosku obrony, żądającego zawezwania wymienionych świadków.

Przesłuchano jeszcze Adolfa Nowaka, zarządcę drukarni Korneckiego w Krakowie na okoliczności, dotyczące zamówienia afiszy w rzeczonej drukarni.

Po odczytaniu kilku protokółów zeznań kontestacyj karnych i odezw policyjnych, dotyczących sprawy, zamknął przewodniczący postępowanie dowodowe.

Prokurator Doliński rozpoczął wywód swój od zaznaczenia, że sprawa niniejsza ma zupełnie odrębny charakter i niezwykłą miarą winna być ocenianą i sądzoną. Chodzi tu o rozstrzygnięcie sprawy zasadniczej i doniosłej, czy przyznać wiarygodność funkcyonaryuszom rządowej władzy bezpieczeństwa, czy oskarżonym. Wprawdzie po stronie oskarżonych jest większa liczba głów — ale mimo to nie sądzi on, aby zeznania te mogły obalić zeznania funkcyonaryuszy policyi. Tu należy uwzględnić czynniki, które rzucają światło niekorzystne na wiarygodność zeznań oskarżonych i które uwzględnionemi być muszą.

Prokurator charakteryzuje grupę oskarżonych jako ludzi niezadowolonych z istniejących urządzeń społecznych, jako socyalistów i członków partyi, nie liczącej się z środkami dla dopięcia swych celów.

W szczegółowym wywodzie uderza prokurator gwałtownie na Englisza i Misiołka, jako szkodliwych przywódców partyi, dowodzi, że na zebraniu robotniczem, w którem brali udział wszyscy przywódcy partyi, nie mogło się obyć bez mów podburzających, bez wygłoszenia programowych zasad partyi, bez podburzania i agitacyi. Stara się dalej osłabić wiarygodność zeznań oskarżonych, a udowodnić wiarygodność funkcyonaryuszy policyi i w końcu przebiegłszy szczegółowo zarzuty oskarżenia i wyniki rozprawy prosi o zasądzenie oskarżonych, aby uwolnienie ich nie stało się zgubnym na przyszłość prejudykatem.

Obrońca dr. Boroński wychodzi z założenia że sprawa jest istotnie niezwykłą, ale z innych powodów, jak te, które przytacza prokurator. — Niezwykłość jej polega na tem, że główny sprawca mowy Tadeusz Reger nie odpowiada wcale za czyn, a odpowiadają w tej samej sprawie oskarżeni, którzy byli tylko słuchaczami. Sprawa jest niezwykłą, bo należy do tych spraw, w których potępienie z góry spada na oskarżonych już ze względu na ich przekonania polityczne. — Obrońca uderza z wielką siłą na to stanowisko, z jakiego prokurator chce wpłynąć na przekonanie trybunału, bo wtedy sprawiedliwość byłaby sługą tendencyi politycznej. Mowca wyraża nadzieję, że trybunał w osądzaniu tej sprawy nie da się powodować polityką lecz oceni sprawę ze stanowiska bezwzględnej sprawiedliwości. — Przechodząc do merytorycznej części wywodów prokuratora, obrońca zaznacza, że oskarżeni są równie wiarygodni, jak funkcyonaryusze policyi, którym przecież ustawa nie nadaje większych prerogatyw, jak innym obywatelom państwa. — Mowca podnosi, że wobec liczebnej przewagi oskarżonych tembardziej funkcyonaryuszom policyjnym wiara daną być nie może, ile że ci z uprzedzeniem przysłuchiwali się mowie, mając z góry nadane polecenie czuwania nad treścią mowy. Wiarygodności oskarżonych nic nie osłabia, a zarzut, że są socyalistami w państwie konstytucyjnem nie może mieć żadnego znaczenia.

Obrońca dr. Gross rozpoczyna od zaznaczenia, że oskarżenie jest nielogicznem i niczem nieuzasadnionem. Zasadą jest, że większa ilość świadków na sprzeczne okoliczności musi mieć większą powagę od ilości mniejszej. Choćby przyjęto w danej sprawie, że świadkowie chcieli prawdę zeznawać, to obrona wykazała, iż nie jest niemożebne, że świadkowie, którzy często słyszeli podobne mowy, są zdania, że i obecnie to samo było mówione. Jest to poprostu suggestya, będąca wynikiem urzędowego charakteru świadków, ze stanowiska zawodu swego widzących wszystko w przesadzonych rozmiarach. Obrońca kładzie nacisk na sprzeczności zawarte w zeznaniach świadków dowodowych i podnosi, że jeden ze świadków wyraźnie przyznał, iż świadkowie przed złożeniem zeznań co do treści mowy się porozumiewali, a jeden z nich zeznał nawet, że dla „logicznego“ porządku mowę sobie nawzajem przypominali.

Obr. dr. Seinfeld występuje przeciw wywodom prokuratora i stanowisku, z jakiego tenże zapatruje się na sprawę, uważając tutejszą partyę socyalistyczną za złożoną z ludzi bez czci i wiary. Socyaliści ludzi przewrotnych z partyi wydalają, a twierdzenie, że oskarżeni zeznawali fałsz z powodu karności i solidarności partyjnej, jest tylko obelgą stronnictwa, a nie przedmiotowem oskarżeniem. Oskarżyciel powinien był zaniechać takich wycieczek, bo przez to ujawnia się tendencya i traktowanie sprawy, jako politycznej. Swiadkowie oskarżenia — zdaniem obrońcy — zadziwiającą okazali pamięć przy składaniu zeznań. Opowiadali oni treść mowy prawie dosłownie jak w śledztwie, co robiło wrażenie dobrze wypowiedzianej lekcyi. Mimo obecności trzystu przeszło świadków na pogrzebie, oskarżenie nie zdołało znaleźć żadnych innych świadków, natomiast oskarżeni powołali ich daleko więcej. Brak tu zupełny motywów czynu. Regerowi groziła kara tylko kilku tygodni, a więc byłoby najwyższym nierozsądkiem ze strony oskarżonych narażać swój honor i swą egzystencyę dla tak drobnej kary. Oskarżyciel widzi w zapaść mającym wyroku prejudykat, a zastrzegać się należy przeciwko tego rodzaju oddziaływaniu na sąd. Sędziowie bez obawy wrażenia, jakie wyrok wywrze, wydać winni wyrok sprawiedliwy.

Po krótkiej replice prokuratora, w której zastrzegł się przeciw zamiarowi obrażania partyi socyalistycznej i przeciw chęci uczynienia z danej sprawy kwestyi politycznej, odpowiadali jeszcze obrońcy dr. Boroński, dr. Gross i dr. Seinfeld, witając wycofanie się p. prokuratora z szczerą radością i wyrażając nadzieję, że w przyszłości zaniecha tego rodzaju wycieczek i oskarżeń.

Po 1¾-godzinnej naradzie trybunału ogłosił przewodniczący wyrok uwalniający wszystkich oskarżonych od zarzuconych im występków.

Tadeusza Regera, oskarżonego o przekroczenie z § 23, zasądzono w uwzględnieniu jego przyznania się na grzywnę 10 złr. Oskarżony przyjął wyrok.

W motywach wyroku wyłuszczył przewodniczący, że wobec braku stenogramu mowy, a sprzeczności zeznań niepodobna przyjąć za udowodnioną treści mowy Regera i nie można też z tego powodu uważać winy obwinionych o złożenie fałszywego świadectwa za stwierdzoną.

Wyścigi krakowskie.

Jakby na przekór wszystkim złowróżbnym przepowiedniom, rokującym z powodu niepogody niepowodzenie tegorocznym wyścigom, zajaśniała wczoraj prześliczna pogoda nad miastem.

Wnosząc z nielicznego udziału publiczności, dojść musimy do przekonania, że ogół mieszkańców Krakowa nie zasmakował dotąd w uciechach sportu.

Na trybunach i miejscach przeznaczonych dla zamożniejszych zwolenników sportu, stosunkowo bardzo nieliczny zjawił się zastęp publiczności.

Główna trybuna przed metą była niemal zupełnie pustą, a kilka lóż zajętych, zarezerwowała dla siebie garść miejscowej i przybyłej arystokracyi, w gronie której zjawili się najliczniej przedstawiciele rodziny Potockich pp. Andrzej, August, Józef i Roman Potoccy, dalej przedstawiciele wojskowości i świata sportowego, właściciele stajni wyścigowych z Wiednia. Nie brakło także bookmacherów, którzy stale są wierni Krakowowi i podobno nienajgorsze robią tu interesa.

Z powodu wilgotności toru wyścigowego wszelkie kombinacye zawiodły fachowych sportsmenów. Część koni wycofano, a faworyty wypróbowane na suchych torach zawiodły, oddając zwycięstwo koniom silnym, starszym i wytrzymałym.

Polskie stajnie reprezentowane bardzo skąpo.

Oprócz stajni hr. Jana Tarnowskiego, zjawiły się konie Scazighiny, hr. Siemieńskiego, Krzysztofowicza, Józefa hr. Potockiego i Schindlera.

Bieg I. Nagroda Krakusa 2400 koron zwycięscy, 400 kor. drugiemu koniowi. Meta 1600 m. Startowało 6 koni.

Zwyciężyła łatwo o dwie długości „Meduza“ Uechtritza, drugą o dwie długości w tyle była „Bonnie-Dundée“ Festeticsa, trzecim o szyję „Murzak“ Fürstenberga.

Totalizator płacił 15 złr. za 5 złr., za miejsce 57 i 234 złr.

Bieg II. Nagroda Rudawy 2400 koron pierwszemu, 400 kor. drugiemu, Meta 1800 m. Startowało 3 konie.

Pierwszym był łatwo o jednę długość „Kropidło“ Jana hr. Tarnowskiego drugą faworyzowana „Satanella“ Józefa hr. Potockiego, trzecią o 2 długości w tyle „Gruzian-Princess“ Krzysztofowicza.

Totalizator wypłacał 9 za 5, za miejsce 28 i i 30 złr.

Bieg III. Nagroda Dyrekcyi 10.000 koron, z tych 2000 kor. drugiemu koniowi. Bieg dwulatek na mecie 1100 m.

Do startu stanęło 5 koni.

Bieg był bardzo zajmujący, a w finiszu niezwykle gorączkowy. Po zaciętej walce w kanterze, wysunęła sie przy finiszu o szyję „Tuslte“ hr. Z. Kinskyego, bijąc obstawianego gorączkowo w totalizatorze faworyta „Blue-Rock“. Trzecią o półtorej długości była „Loie-Fuller“ Blacka.

Totalizator wypłacał 50 za 5 złr.

Bieg IV. Nagroda rządowa 3200 koron, z których 600 drugiemu koniowi. Męta 1600 m. Biegało koni cztery. Pierwsza klacz Festeticsa „Dornröschen“, drugim „Detective“ dra Russo, trzecim „Csako“ ks. Auersperga.

Totalizator wypłacał 9 za 5, za miejsce 32 i 34 złr.

Bieg V. Bieg sprzedażny. Nagroda 2400 koron, z których 400 drugiemu koniowi. Meta 1600 metrów.

Pierwszym przybył do mety „Otero“ Schindlera, drugim „Couleur“ hr. Kinskyego, trzecim ogier Uechtritza bez nazwy. Po biegu odbyła się licytacya, na której zwycięsca zakupiony został za cenę 7000 koron przez ks. Fr. Auersperga.

Totalizator płacił 26 za 5 i za miejsce 55 i 59 złr.

Bieg IV. Nagroda Wisły 2400 kor. Bieg z płotami. Do biegu stanął tylko „Velocipede“ ks. Auersperga, który też w braku spółzawodników otrzymał nagrodę.

Bieg VII Nagroda m. Krakowa 2400 koron, z których 400 drugiemu koniowi. Meta 4000 m. Biegało 4 konie.

Pierwszym był „Roy“ hr. Paara, który bieg prawie od początku poprowadził i wygrał łatwo o kilka długości. Drugim był „Ischl“, trzecim „Prezent“ p. Krzysztofowicza, a ostatnią, dalcko w tyle „Ruppera“ p. Igalffyego.

Totalizator płacił 12 za 5, za miejsce 30 i 40 złr.

Po wyścigach odbyło się corso pojazdów, któremu przypatrywała się liczna publiczność, zgromadzona u wylotu ulicy Wolskiej.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 25 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	740 9 mm	742 1 mm	743·9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+19°,6	+16°,6	+19°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	WSW 1	WNW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	76 %	94 %	60 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	7

Uwagi: W nocy deszcz i w okolicy burza; dziś rano deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „Nowej Reformy“).

Paryż, 25 czerwca. Wiadomość o zamordowaniu Carnota nadeszła tu do pałacu Elizejskiego dopiero po północy. Pani Carnot bezzwłocznie osobnym pociągiem pojechała do Lugdunu.

Prezydent Carnot odjechał stąd w sobotę przed południem. Na dworcu w Lugdunie witały go tłumy publiczności okrzykami: Niech żyje Carnot! Przybycie jego do Lugdunu obwieszczono 101 strzałami działowemi. Wjazd do miasta był nader uroczysty. Mieszkańcy miasta urządzili na jego cześć korowód z pochodniami.

Wczoraj była uczta na tysiąc osób. Carnot był znowu witany owacyami, pełnemi zapału.

Po uczcie w drodze do teatru spotkała go śmierć z ręki mordercy.

Paryż, 25 czerwca. Morderca prezydenta Carnota nazywa się Cesare Giovanni. Według *Gaulois* nie jest on wcale anarchistą, ale przyczyna morderstwa ma być politycznej natury.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego)

Wiedeń, 25 czerwca. Wczoraj w Praterze odbyło się pod gołem niebem zgromadzenie robotników, na które przybyło blisko 12.000 uczestników. Przedstawiciel władzy przerywał kilkakrotnie mowy za napaści na rząd i parlament. — Uchwalono oświadczenie, że powszechne bezpośrednie prawo wyborcze jest niewzruszonem wymaganiem klasy robotniczej.

Przy powrocie z Prateru przyszło do małych zatargów z policyą bez żadnego znaczenia. Uwięziono kilka osób.

Wiedeń, 25 czerwca. Wiec delegatów Izb adwokackich w Austryi rozpoczął dzisiaj narady. Minister Schoenborn powitał zgromadzonych w imieniu ministerstwa sprawiedliwości, a burmistrz Gruebl w imieniu Wiednia.

Przewodniczącymi wybrani: dr. Ritter i Muendel, zastępcami Adamek z Pragi i Wilkosz z Krakowa sekretarzami Blitzfeld z Berna i Hohenburger z Gracu.

Budapeszt, 25 czerwca. Sejm uchwalił znaczną większością projekt do ustawy o wolności wyznań jako podstawę do rozprawy szczegółowej.

Budapeszt, 25 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu stronnictwo liberalne zgodziło się na uchwalenie paragrafu dodatkowego do ustawy małżeńskiej, uchwalonego przez Izbę magnatów.

Villafranca, 25 czerwca. Wczoraj odbyło się na pobojowisku bitwy uroczyste odsłonięcie pomnika, który przedstawia księcia Amadeusza w chwili, gdy został ranny. Na uroczystości byli: ks. Aosty, hr. Turynu, prefekt Verony w mundurze porucznika grenadyerów lombardzkich, w jakim walczył w bitwie pod Custozzą i dawał pomoc rannemu księciu Amadeuszowi, — dalej generałowie, austryacki attaché wojskowy Patt, reprezentanci władz, stowarzyszenia weteranów i robotników i tłumy publiczności.

Pott złożył na pomniku wieniec w imieniu kapituły orderu Maryi Teresy.

Potem odbyła się uroczystość pamiątkowa za poległych pod Custozzą w mauzoleum nad wspólnym grobem. Tu odsłonięto dwie wspaniałe tablice, ofiarowane również przez kapitułę orderu Maryi Teresy, zewierające spis oficerów, którzy polegli na tem miejscu w latach 1848 i 1866.

Prezydent deputacyi prowincyonalnej odezwał się do Potta: „Gdy pan wrócisz do ojczyzny, powiedz, że chętnie podejmujemy się opieki nad temi tablicami i że zawsze z troskliwości czuwać będziemy nad ich całością“. Pott podziękował za te wyrazy przyjaźni i życzliwości.

W tej uroczystości miały udział dwa bataliony piechoty.

Desenzano, 25 czerwca. W obecności prefekta okręgu i burmistrza miasta Brescia odbyła się pamiątkowa uroczystość o godz. 11 we wsi Solferino, a w południe na San-Martino za poległych. Na mszy żałobnej w Solferinie ksiądz miał na sobie ornat, ofiarowany przez rząd francuski. Uroczystość odbyła się z udziałem wielu stowarzyszeń i tłumów publiczności.

Kiel, 25 czerwca. Cesarz niemiecki, oddając wczoraj księcia Adalberta na naukę do marynarki, miał przemowę, którą zakończył, jak następuje: Miejcie broń ostro wytoczoną, abyście, gdy was powołam, — od czego niech nas Bóg ochroni — nietylko mogli wytrwać w walce z honorem, ale i ze sławą.

Salonika, 25 czerwca. Król serbski przybył tu wczoraj wieczór. Powitali go naczelnicy władzy. Cała załoga wojskowa tworzyła szpaler na ulicach świątecznie przystrojonych. Wieczór była wielka uczta galowa i oświecenie okrętów.

Dzisiaj wsiadł król na statek „Sułtanie“ przysłany przez sułtana i odjechał do Konstantynopola.

Pontypridd, 25 czerwca. Po przedwczorajszym wybuchu w kopalni węgla wydobyto ze szybu do wczorajszej północy 86 trupów i 17 rannych. Los reszty robotników w liczbie 420 jeszcze niewiadomy.

Zamordowanie Carnota.

Paryż, 25 czerwca. Z Lugdunu otrzymano tu telegraficzne doniesienie, iż wczoraj wieczór o godzinie w pół do dziesiątej jakiś nieznany człowiek napadł na prezydenta Carnota w chwili, gdy tenże jechał do teatru, i **zamordował go pchnięciem sztyletu**. Prezydent umarł około północy. Srawca zamachu został aresztowany.

Lugdun, 25 czerwca. Obecni tutaj ministrowie odjechali o godzinie 1 po północy do Paryża.

Miasto całe wzburzone. Tłumy ludzi tłoczą się po ulicach, wołając: *śmierć mordercy!* Splądrowano i zniszczono kilka kawiarni z okrzykiem: *Śmierć cudzoziemcom!* Próbowano wtargnąć do konsulatu włoskiego, policya jednak temu przeszkodziła.

Nienawiść tłumów do Włochów i do wszystkiego, co jest włoskiego pochodzenia, jest tak ogromna, że policya na pomoc musiała wezwać wojsko, aby broniło zagrożonych. Patrole konne kłusem przebiegają ulice.

Konsulat włoski i domy, w których mieszkają Włosi, obsadzono wojskiem.

Paryż, 25 czerwca. Prezydenci senatu i Izby poselskiej, w obecności ministrów o godzinie 2 po północy odbyli posiedzenie. Minister wojny Mercier uwiadomił, iż telegraficznie rozesłał rozkaz wszystkim komendantom korpusów, aby wraz z wojskiem byli w pogotowiu.

Dziennik urzędowy ma dzisiaj ogłosić zwołanie kongresu narodowego do Versalu na środę po południu celem wybrania prezydenta.

Lugdun, 25 czerwca. Wczoraj po południu odbył się bankiet na cześć prezydenta Carnota. Po uczcie Carnot o godzinie 9 minut 10 pojechał powozem do teatru. Kiedy powóz mijał fasadę gmachu Izby handlowej, w którym odbył się bankiet, jakiś nieznany człowiek wskoczył na stopień powozu i pchnął prezydenta sztyletem. Widziano, jak Carnot osunął się w tył. Prefekt Rivaut odepchnął sprawcę zamachu uderzeniem pięści. Tłum rzucił się na mordercę, którego z trudnością obroniono przed wściekłością ludu.

Sprawca zamachu ma lat 22, jest Włochem i źle mówi po francusku. Mieszkał podobno sześć miesięcy w Cette, a do Lugdunu przybył rano w dzień zamachu.

Prezydent otrzymał ranę w okolicy wątroby, krew zrazu silnie polała się z rany. Odstawiono prezydenta w powozie do prefektury. Widok rannego prezydenta, którego koszula była krwią zbroczona, sprawiał nadzwyczaj bolesne wrażenie i łzy wyciskał obecnym.

Generał Borius, prefekt i burmistrz zanieśli prezydenta do pokoju, w którym zebrali się lekarze. Badanie lekarskie było dla rannego bardzo bolesne.

O północy prezydent przyjął ostatnie pomazanie i umarł na żelaznem łóżku polowem.

W teatrze wiadomość o zamachu wywołała niezmierne wrażenie. Prefekt z loży prezydenta obwieścił smutną wiadomość. Przedstawienie w teatrze natychmiast wstrzymano. W teatrze i na ulicach rozlegały się okrzyki zgrozy i oburzenia przeciwko mordercy. Za pomocą nadzwyczajnych wydań dzienników wieść o śmierci Carnota rozeszła się po całem mieście zaraz po północy i wywołała niezmierne oburzenie i obawę o ewentualne następstwa polityczne śmierci Carnota.

Według pogłosek kongres ma być dzisiaj lub jutro zwołany do Wersalu.

Wiedeń, 25 czerwca. Wieść o zamordowaniu Carnota wywołała tu wszędzie bardzo bolesne wrażenie i zrobiła wielką sensacyę. Nadzwyczajne wydania dzienników o tym wypadku, pojawiły się dzisiaj przed 9 rano. *Neue Freie Presse* rozniosła wieść po całem mieście.

Ambasador francuski Lozé po 6 rano otrzymał urzędowe zawiadomienie o śmierci Carnota, a około godz. 9 udał się do Kalnoky'ego, aby mu urzędownie tę żałobną wiadomość zakomunikować. O godz. 11 przed południem generał-adjutant hr. Paar zajechał przed ambasadę francuską, aby w imieniu cesarza wyrazić kondolencyę z powodu śmierci Carnota. Pierwej jeszcze wyraził kondolencyę ambasador angielski.

Ambasador Lozé w połowie tego tygodnia pojedzie do Paryża.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 23 czerwca 1894 r.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	10
Zjednoczony dług w srebrze	98	10
Austryacka renta złota	121	10
4% austryacka renta (marcowa)	97	90
4% węgierska renta złota	120	80
4% węgierska renta koron.	94	95
Akcye banku austro-węgierskiego	998	—
Akcye kredytowe	350	25
Londyn	125	20
Banknoty banku niemiec. za 100 m	61	40
20 marek	12	27
20-to frankówki za sztukę	9	97
Banknoty włoskie	44	90
Dukaty austryackie	5	93

Wiedeń, 25 czerwca. Ruble 134·— Cena nafty 16·20 — 21·—. Spirytus 17·40 — Żyto na jesień 5 90—0·00. Pszenica na jesień 7 30—0 00. Owies na jesień 6.13—0 00.

Wiedeń, 25 czerwca. 4% oblig. poż. kraj. z 1891: 96·75; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 96 80; 4% galic. fund. propin. 96 75; 4½% list. banku kraj. 100·10; 5%-owe list. banku krajowego 102·25; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 96·75; 4% list. Król. pol. — — Akcye Karola Ludwika 215·50; Akcye kol. lwowsko-czern. 277 —; Losy z 1854 na 250 złr. — 148.40; losy z 1860 na 500 złr. — 147·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 157 75; losy z 1864 za 100 złr. — 197·—; akcye banku kred. dla handlu i przemysłu 350 25; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 410·—; Länderbank na 200 złr. — 245·50; akcye austro węg. banku na 600 złr. 1000.—

Berlin, 25 czerwca. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 210·— mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 98·70 mrk. Austryacka srebrna renta 93·75 mrk. Węgierska złota renta 98·— mrk. Węgierska renta koronowa 91·20 mrk. Austryackie banknoty 162·85 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 132 75 mrk. Ruble 219 25 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Józef Łokietek.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

CHOCOLAT MENIER

największa fabryka na całym świecie.

Dzienna sprzedaż 50.000 kilogramów.

Ostrzega się przed naśladownictwem.

2669 17 27

Ostrzegam

niniejszem Szanowną Publiczność, aby p. Józefowi Kosińskiemu z Krakowa żadnych zaliczek na mój rachunek nie dawała, gdyż go nie upoważniłem do odbierania i kwitowania pieniędzy w mojem imieniu.

Szymon Brauner
Wyrób Sukna w Bielsku,
(Śląsk austryacki). 1631 1

Mam zaszczyt donieść Wielm. Panom Obywatelom, Przewielebnemu Duchowieństwu, WW. Panom Architektom i Budowniczym, że otworzyłem

pracownię malarską

w Krakowie, ul. Jabłonowskich, 8.

Podejmuję się **malarstwa pokojowego** (dekoracyjnego), oraz wszelkich robót **fabrycznych pokostniczych** i innych, w zakres malarstwa wchodzących. Polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności, pozostaję

z szacunkiem

Waleryan Masłowski
malarz.
1626 1 2
Kraków, ul. Jabłonowskich, L. 8.

Na korso kwiatowe

poleca

kwiaty, bukiety, gierlandy itp.

tudzież podejmuje się

ubrań kwiatami całych powozów.

Filia ogrodu Strzeleckiego

STANISŁAWA JEZKA

w Krakowie 1628 1 4
ulica Floryańska, L. 30.

Zarząd dóbr Rabka

ma **do wynajęcia w dworze** kilka pomieszkań po 2 lub 4 pokoje z oranżeryą, z prawem używania uroczego parku i kąpieli w łazience ogrodowej. Bliższych objaśnień udziela **Zarząd Zakładu Kąpielowego w Rabce.** 1621 1 3

Dochód boczny.

1500 złr. w. a. rocznie stałej płacy mogą mieć osoby każdego stanu, które na godziny wolne przyjmą zajęcie.

Zgłoszenia pod **A. 16.118** przyjmuje Administracya dziennika **„Neues Wiener Tagblatt“, Wiedeń.** 1583 1 2

Nowo otwarte

Biuro pośredniczące

ul. Basztowa, L. 19.

poleca do nabycia: **fortepiany, meble, draperye, dywany, antyki, obrazki, suknie, bieliznę, lampy** itp.

Biuro posiada obecnie także ładny zbiór **wartościowych dzieł z biblioteki ś. p. Arcybiskupa Woronicza:** potrzebuje zaś i uprasza o łaskawe zgłaszania tak mebli jak i wszelkich innych ruchomości. 1622 1 2

Osoba młoda

z dobrej rodziny poszukuje miejsca **na czas wakacyj do nadzoru dzieci i wyręczania pani domu.**

Bliższa wiadomość: **I. I., Kraków, ulica Łazienna, L. 5, II piętro.** 1627 1 3

Przewozu mebli

w obrębie miasta patentowanemi wozami krytemi lub legarowemi, jakoteż koleją podejmuje się **biuro spedycyjne**

1624 **H. Mendelsohn** 1 3
w Krakowie, dworzec kolejowy

Do sprzedania 1608 1 3

3 realności czynszowe w Krakowie

razem lub osobno, za gotówkę, za pewne sumy hipoteczne, lub w drodze zamiany na jedne większą realność w Krakowie. Wiadomość **w kancelaryi adwokackiej Dra Csesznaka Feliksa, plac WW. Świętych, 9.**

Fachowo uzdolniona klucznica

do administracyi nabiału, starsza panna lub bezdzietna wdowa, znajdzie umieszczenie. Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd dóbr Myślatycze,** p. Mościska; zgłoszenia nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Poszukuje się 1632 1 3

dzierżawy apteki

na prowincyi.

Zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adr. **Jan Mika w Krakowie.**

Fulary jedwabne

z własnej fabryki, wolne od cła do domu dla osób pryw. 45 ct. za metr

do złr **3·65** (około 450 rozm. deseni i barw), jakoteż **czarne, białe** i **kolorowe** materye jedwabne od **45 ct.** do **złr. 11·65** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste itd. (około 240 rozm. gat. i 2000 rozm. barw, deseni itp.)

Damasty jedwabne od złr **1·15—11·65**
Grenadiny jedwabne „ **85** ct. — **7·25**
Bengaliny jedwabne „ złr. **1·20 — 6·10**
Balowe materye jedw. „ **45** ct. — **11·65**
Batyst. suknie jedw. „ **9·50—42·80**
Jedwabne Armûres, Merveilleux, Duchesse itd.

opłacone i wolne od cła do mieszkania. Próbki natychmiast. Opłata listów do Szwajcaryi wynosi 10 ct. karty korespondencyjne 5 ct.

Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurych,
król. i ces. dostawca nadworny. 273 6 13

Założona w roku 1790

Apteka pod złotym Słoniem E. HELLERA

dawniej E. STOCKMARA

ul. Grodzka, róg placu Dominikańskiego,

utrzymuje na składzie **wszystkie specyfiki** krajowe i zagraniczne, **wody mineralne** zawsze świeże, **przyrządy chirurgiczne, pudry, mydła, perfumerye, najlepszą wodę kolońską** i t. p., poleca własnego wyrobu:

Wina lecznicze

chinowe, pepsynowe, z żelazem, rumbarbarowe i t. p.

Salubrin proszek do zębów, alkaliczny najlepszy nowy wynalazek, 60 centów. — **Essencya łopianowa i pomada,** znakomity środek na porost włosów, 50 centów.

Ziółka piersiowe Dra Seeburgera, 20 centów.

Woda do ust Mentyna, 40 centów.

Maść na piegi, 50 centów i **Apteczki homeopatyczne** sprzedaje całe i uzupełnia. 928 11 0

Wysyłki na prowincyę odwrotnie załatwia się.

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chroni**cznem **zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach i rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięta plombą ołowianą **„A. MOLL“.**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, A. Siedlecki, F. Sobierajski, K. Wiszniewski, handle: St. Feintuch. 242 25 52

3 ciągnienia 2 i 5 lipca.

Na te ciągnienia polecamy:

1 los austr. czerwonego krzyża
1 serbski los tytuniowy
1 Jó-Sziv los

25 ciągnień podczas spłacania o łącznej głównej wygranej **605 000 złr.** Wszystkie **3** losy na **37** rat miesięcznych po **1 złr.**

1 Wiedeński komunalny los na **37** rat miesięcznych po **6 złr.**

1 3% los kredytowy ziemski II. Em. na **34½** rat miesięcznych po **4 złr.**

Natychmiastowe wyłączne prawo gry po złożeniu pierwszej raty.

Każdy los musi być wyciągnięty. Spłata ratami za pomocą kart wkładkowych wolna od opłaty pocztowej.

Kantor wymiany Werner & Co., Wiedeń,
I., Wipplingerstrasse 39. 1606 3 3

Listy ciągnień darmo i i opłatnie. ● Zlecenia z prowincyi załatwia się natychmiast. ●

Na losy u nas na raty kupione padają często główne wygrane.

Korzystne kupno.

Od przeszło pół wieku istniejący renomowany

Handel towarów kolonialnych, delikatesów i win

w Krakowie

w prynypalnem miejscu położony, jest **do sprzedania.** Informacyi z grzeczności udzieli **Stanisław Gurgul, Kraków, ulica Jagiellońska, L. 5.** 1594 3 4

Już dnia 2 lipca! 200.000

złr. w. a. do wygrania na

Wiedeńską komunalną promesę

za złr. 3¼ w. a. i 50 centów stempel.

Wechselstuben-Actien-Gesellschaft „MERCUR“
I., Wollzeile 10 i 13, Wien. 1574 2 3

PORĘBSKI i ZIMLER

Kraków, Rynek gł., L. 8, polecają

prawdziwe lyońskie materye kościelne w najnowszych odmianach, w różnych barwach i najrozmaitszych gatunkach, jako też ornaty, stuły, tuwalnie, sukienki na kielichy i wszelkie inne dodatki, jak frędzle, kutasy, galony jedwabne, szychowe, pozłacane, szczerozłote, klamry do kap, jako też wiele innych przyborów do szat liturgicznych się nadających.

Magazyn przyjmuje także obstalunki na wszelkie szaty liturgiczne po nader przystępnych cenach. 1614 2 0



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie

w oprawie:

granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.

Czeska agencya 55 136 0

Fardynanda Hofmanna, Sukiennice, L. 17.

Losy wiedeńskie po 1 koronie.

Ciągnienie już 12 lipca.

5 głównych wygranych po 10.000 koron.

1423 12 0

Losy polecają w Krakowie: Stanisław Feintuch, Zygmunt Glatzmann.

JAN IHNATOWICZ

poleca:

Krem oryentalny biały, różowy i kremowy, nadający twarzy śliczny odcień, pokrywa piegi, plamy, dzioby i czerwoność nosa, — biały 1 złr., różowy i kremowy 1 złr 20 ct.

Pudr kosmetyczny używa się ze świetnym skutkiem po poprzedniem zastosowaniu kremu oryentalnego, potęguje działanie takowego i twarz czyni dla oka przyjemnie matową. Cena 1 złr. 50 ct.,

Pudr na włosy biały po 30 ct.; popielaty i żółty po 50 ct.

Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych: ulica Kopernika, L. 3 i ulica Halicka, L. 11. — **W Krakowie** Sukiennice, L. 20. — **W Czerniowcach** Rynek, L. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 137 18 0

Młody człowiek

liczący 25 lat, energiczny i zdrowy, z dobrej rodziny, porucznik rezerwowy, obeznany z prowadzeniem ksiąg i manipulacyą biurową, władający doskonale językiem niemieckim i polskim, poszukuje odpowiedniej posady w interesie handlowym, jakiem przedsiębiorstwie przemysłowem lub t. p.

Łaskawe zgłoszenia pod literą **Z. Z.** przyjmuje admin. „N. Ref.“ 1595 3 3



Samodzielnych urządzeń do sprowadzania

WODY

ze źródeł na nizinach się znajduj. podejmuje się **A. KUNŻ** fabrykant, **Hranice** M. Weisskirchen.

Prospekty darmo. 923 16 0

Lampy



w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca

Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki „R. Ditmar“

Kraków, Rynek główny, L. 12.

Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi. 338 103 300

Ceny bardzo tanie.

Największy skład

Maszyn do szycia Józefa Iwanickiego



następcy
w Krakowie,
Rynek gł., L. 25.
1521 14 25

Na wypłaty maszyny od 28 złr. i wyżej. — Gotówką 10% taniej.

Pedagog

Kilku uczniów

znajdzie **od września b. r.** pomieszczenie i najtroskliwszą opiekę.

Bliższych szczegółów udzieli łaskawie Przewielebny **ks Tadeusz Chromecki,** rektor XX. Pijarów w Krakowie (ulica Pijarska), lub jego zastępca. 1599 3 6

Mężczyzna 38 lat mający, technik i rysownik, nabywszy doświadczenia przy większych destylarniach nafty, poszukuje **odpowiedniej posady.** W razie potrzeby może złożyć kaucyę lub przystąpić do spółki. Zgłoszenia pod **M. G.** przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 1544 5 6

!Taniej niż w Wiedniu!

Sprzedaję 1554 4 6

kasy ogniotrwałe

każdej wielkości, z pierwszorzędnych fabryk.

Skład towarów żelaznych

Emanuel Tilles

ulica Grodzka, L. 36.

Ekonom

żonaty, bezdzietny, z kilkunastoletnią praktyką gospodarczą, **poszukuje posady od 1 lipca b. r.**

Na żądanie żona może się zająć gospodarstwem kobiecem. — Zgłoszenia: **„Rolnik“** p. **Niepołomice.** 1607 3 4

Mam zaszczyt donieść P. T. Publiczności, że za umiarkowanem wynagrodzeniem **podejmuję się ekspedycyi wszelkich towarów i pakunków z Chabówki** tak drogą wozową (do Zakopanego), jakoteż i koleją.

Juliusz Christ
w Chabówce.
1339 5 5

Dla wyjeżdżających do kąpiel!

Wypożyczalnia książek I. Gumplowicza

1610 2 5

w Krakowie, ulica Bracka, L. 5.

zniżyła ceny przy abonamencie dzieł kilku.

Dla dzieci i dorastającej młodzieży przygotowane zostały **na wakacye** stosowne książki.

Zdolny, dobrze się prowadzący, w średnim wieku

pomocnik

biegły w sprzedaży drobiazgowej, obeznany nieco w dziale farbowym, znajdzie stałą posadę za sowitem wynagrodzeniem.

Warunki następujące: zdolny, rachmistrz, szybki ekspedyent i z nieposzlakowanym charakterem. 1561 4 0

Bliższej wiadomości udzieli:

Alojzy Hübner
Lwów, Rynek, L 38.

Kancelarya adw. Dr. Józefa Rothbluma

w Nisku poszukuje 1538 5 8

koncypienta.

WŁ. LIMANOWSKI

zegarmistrz 1286 12 50

w Krakowie, Rynek główny, Linia A-B, 39.



poleca

ZEGARKI

złote, srebrne, stalowe i niklowe.

Wszelkie zamiany przyjmuje.

Wszelkie reperacye uskuteczniam jak najdokładniej z rocznem poręczeniem.

Uwaga. **Zegarki kolejowe „Roskopf“.**

Po 5 złr. 20 ct.

ponosząc cło i porto, wysyła za zaliczką do wszyst. miejscowości Austro-Węgier **4-litrowe baryłki** wybornego, silnego, francuskiego 1251 12 12

koniaku

R. Maiti, Capodistria.

Traductions de polonais

ou d'allemand en français, **A. Danton, Cracovie, Szlak. 25.** 1509 3 4

Najlepsza

oliwa francuska

(Huile vierge, blanche)

już tegorocznego zbioru,

nadeszła do 1579 3 3

Magazynu Juliusza Grossego

Kraków, Rynek, pałac Spiski.

WINO

własnej uprawy z r. 1892, wysyłam: 1 hektolitr **białego** 22 złr, **czerwonego** 24 złr. ze stacyi kol. **Gonobitz** Próbki 2-litrowe **opłatnie** po otrzymaniu 96 ct. 1536 6 60

Benedykt Hertl, właściciel dóbr, Zamek **Golitsch** pod **Gonobitz,** Styrya.

Gdy mi potrzeba inserować

w dziennikach lwowskich i innych krajowych, jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez 3081 66 75

Centralne Biuro Ogłoszeń
Lwów, ul. Kopernika, 11.

Licytacya Niegowickiego stada koni

po ś. p. Atanazym Benoë

odbędzie się **w najbliższą środę 27 czerwca w Niegowici o godz. 1 po południu.**

Do licytacyi przeznaczono 31 koni pełnej krwi angielskiej i angloarabów. 1601 2 4

Dojazd koleją do stacyi Bochnia, skąd żwirowanym gościńcem 15 kilometrów do Niegowici. Najem fiakrów do stacyi kolei ułatwiony.